Ner 204. Kraków 7 Września — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Com

Kraków 6 września.

Proces członków i uczestników Komuny paryskiej zakończony. Bodajby już był epilogiem strasznego dramatu rewolucyi socyalnej, która Francyę od stu lat nurtuje. Ma on dla nas głębsze dziejowe znaczenie. Krwawe, na wywrocie oparte ideje, które w wielkiej rewolucyi pojawiały się w szacie, rzecby można, bohaterstwa zbrodni, i miały pozory patryotyzmu i obrony ojczyzny, a których przejście uważano długo za nieunikniony punkt zwrotny w dziejach nowej ery za jakąś straszną Nemesis, dziś doszły do ostatniej swojej konkluzyi i występują w wspomnionym procesie raczej kryminalnym niźli politycznym, jako pospolite zbrodnie morderstwa, podpalania, rabunku i gwałtów publicznych.

Kryminalną, a nie polityczną miał cechę proces wersalski, nietylko ze względu na ludzi, którzy stawali przed kratkami, nietylko ze względu, że te karykatury St. Justów i Maratów, byli nie fanatyzmem idei, lecz temi samemi psychologicznemi powodowani pobudkami, jakie pospolitego zbrodniarza popychają do karygodnego czynu; ale jeszcze i z tego względu, że pojęcie procesu politycznego wymaga koniecznie, by akt oskarżenia obejmował zarzut zamachu stanu przeciw ustalonemu rządowi. Tak zaś nie jest w obecnym wypadku. Rząd dzisiejszy nie ma dotąd charakteru rządu ustalonego, a tem mniej miał go w chwilach powstania Komuny. To nie rząd prowizoryczny Thiersa, ale Francya, ale społeczeństwo chcące się ratować od ostatecznego zniszczenia, powołało przed kratki sądowe jeńców Komuny. To nie jest zamach na majestat, ani na państwo, ale jest to zamach na społeczeństwo, na ojczyznę. Gdyby każde zorganizowanie zbrodni nadawało jej cechę polityczną, toby każda banda rozbójników tem samem prawem, co członkowie Komuny, za przestępców politycznych, a nie zbrodniarzy pospolitych uważaną być mogła.

Tem się też poniekąd da wytłumaczyć to dziwne zjawisko, że proces ten odsłaniający tyle potworności, odnoszący się do epoki, która nową, najczarniejszą plamę rzuciła na karty dziejów Francyi, mniej stosunkowo wzbudził zajęcia, niż się można było spodziewać. Czyliżby ciekawość Europy, lubująca się w wszystkich szkaradach, wprowadzająca w literaturę nowy dział belestryki kryminalistycznej, której bohaterami są tacy Tropmany i t. p., doszła już do przesytu zbrodni, a zwłaszcza zaczęła poczuwać wstręt i przerażenie do tej nowej kategoryi występków, zagrażających bardziej nad zarazę społeczeństwom.

Sądzimy, że na zbrodnię pospolitą to było wiele, na zbrodnię polityczną za mało. Więcej znaczenia i wagi wiązało się do procesu spiskowców petersburskich, choć ich łączy z komunistami Paryża wspólna zasada nihilizmu. Lecz grunt, na którym te dwie sprawy się roztaczają, jest wielce różny. Tam z po za żelaznej organizacyi caratu wychyla się jakiś nieznany jeszcze potwór nihilizmu, niby sfinx przyszłości, którego zagadkę, ostatnie słowa znamy, ale jego przeznaczeń, tego, co on zburzy i co go zatrzyma, odgadywać nawet niepodobna. Tu przeciwnie już widzimy, że ten wyrodek pierwszej rewolucyi okrucieństwem mu tylko podobny, ten pokrewny moskiewskiego nihilizmu komunizm zachodni, przebył już całą skalę negacyi rewolucyjnej. Wiemy, do czego jest zdolnym, wiemy, jaką ma siłę i oglądamy się tylko, jak długo jeszcze szerzyć się może, skąd powstaną nowe, ożywcze prądy dodatnie, które potęgom zniszczenia zdołają postawić czoło.

Proces wspólników Neczajewa, był jakoby procesem przyszłości, nie mniej przerażającej, niemniej złowrogiej, ale jeszcze nieznanej. Była to niby próba, w której przedstawiły się Europie zarody rewolucyjne, mające świadczyć o wspólności Rosyi z zachodem. Proces komunistów paryskich był procesem przeszłości, tam oskarżenie opierało się na zamiarach, tu na czynach i faktach, które długo zgrozą i przerażeniem przejmowały świat.

Wspólnicy Neczajewa przyznawali się do swoich zasad i przed kratkami czynili wyznanie swoich przekroczeń, a obrońcy znaleźli w tem pochop do okrycia ich aureolą politycznego męczeństwa. Komuniści paryscy przeciwnie starali się wypierać wspólnictwa z czynami, których żaden nawet fanatyzm usprawiedliwić nie zdoła. Nie ma też tak zbrudzonych i przegniłych liści wawrzynu, aby z nich można im uwić wieniec męczeństwa politycznego. To też o ile organa opinii przeciwnej porządkowi wyzyskały nieuniknioną po wejściu wojsk paryskich do Paryża represyę o tyle wątpimy, aby po normalnym przebiegu procesu wydane wyroki dały tym organom rewolucyjnym możność wzbudzenia litości dla skazanych, a zwłaszcza oburzenia dla surowości sądów i despotyzmu rządu francuskiego.

W trzech numerach czasopisma lwowskiego *Prawnik* zamieszczony był „Projekt ustawy o księgach hipotecznych w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem, wypracowany przez Komisyę złożoną przez Sąd wyższy w Krakowie dla zbadania projektu ministeryalnego w tymże samym przedmiocie.“ Projekt ten, którego całkowity tytuł przytoczyliśmy, wyszedł także w osobnej odbitce z *Prawnika*.

Nie jest to ocena projektu ministeryalnego, lecz całkiem nowy projekt przedstawiony Wydziałowi krajowemu, który za współudziałem osobnej do tego przedmiotu ustanowionej komisyi przedłożyć miał z kolei opinię swoję Ministerstwu sprawiedliwości w celu ułożenia projektu dla ustawy mającej być na Sejmie naszym wniesioną.

Komisyę krakowską składali: ówczesny prezes Sądu wyższego w Krakowie Dr Wiktor Kopff, radzcy Sądu wyższego Dr Adam Bocheński i Leonard Jarosz, oraz adwokaci i profesorowie wydziału prawniczego Dr Feliks Szlachtowski i Dr Andrzej Rydzowski.

Dziennik nasz wspomniał był w swoim czasie o czynnościach tej Komisyi a następnie o ukończeniu przez nią poruczonego jéj dzieła. Obecnie zwracamy uwagę publiczności na tę pracę w przededniu otwarcia Sejmu naszego, któremu przypadnie zająć się ustawą o urządzeniu ksiąg hipotecznych w naszym kraju.

Nie wiemy, czy projekt ten w niezmiennej lub też w zmienionej postaci przyjdzie na stół Sejmu, jednak śmiało możemy wyrazić zdanie, że Komisya starała się o ile możności ułożyć projekt dokładny i stosunkom naszym odpowiedni. Nie trzeba bowiem zapominać, że dopóki ustawa zasadnicza z dnia 21go grudnia 1867 r. Ner 141 D.P.P. o kompetencyi Rady państwa, obowiązuje w całości, Komisya zbyt szczupłe miała dla pracy swojej granice, że żatem musiała wszystkiego unikać, cokolwiekby wchodziło w zakres czynności Rady państwa. Według tej ustawy zasadniczej, należy jedynie wewnętrzne urządzenie ksiąg hipotecznych do zakresu Sejmu krajowego; całe przeto prawo hipoteczne materyalne i postępowanie sądowe w sprawach hipotecznych, nie mogło być — przynajmniej dotychczas — przedmiotem obrad Komisyi. O ile jednak wolno się było poruszać Komisyi w tych ciasnych granicach, spełniła ona zadanie swoje sumiennie, ze znajomością rzeczy i stosownie do potrzeb kraju naszego.

Projekt zamierza zaprowadzić nowe księgi hipoteczne tak dla tych nieruchomości, które dotychczas w księgi publiczne nie były wcale wciągnięte, jako i dla tych, które były już wpisane w księgi tabularne miejskie lub księgi hipoteczne; każda nieruchomość opisana będzie przez dokładne wyszczególnienie parcel, z jakich się składa, i z dołączeniem mapy katastralnej i protokółu parcel. Dotychczasowe bowiem księgi publiczne nie mając opisu nieruchomości ani według parcel, ani według granic, są raczej rejestrem nazwisk nieruchomości, ale nie księgami hipotecznemi w ścisłem tego wyrazu znaczeniu.

Projekt zamierza dalej zdecentralizować tabulę krajową lwowską na tyle urzędów hipotecznych, ile jest sądów kolegialnych, i stanowi, że księgi hipoteczne tylko pod dozorem i zarządem zwierzchności hipotecznych, w siedzibach sądów kolegialnych (a więc nie przy sądach pojedynczych powiatowych) zakładane być mają. Kiedy bowiem nie ma już żadnej różnicy prawnej między posiadłością niegdy dominikalną a posiadłością niegdy rustykalną, kiedy dalej wolność dzielenia gruntów tak dominikalnych jak włościańskich żadnemu nie ulega ograniczeniu, i kiedy w skutek tego ten grunt, który dziś jest w rękach właściciela większej posiadłości, jutro stać się może posiadłością mniejszą, i na odwrót, zatrzymanie jednego urzędu tabularnego we Lwowie na całą Galicyę (bez Krakowa) nie miałoby żadnej racyonalnej przyczyny, tamowałoby ruch hipoteczny między posiadłością większą a mniejszą i utrudniałoby nadal, jak dotąd utrudnia, wgląd w księgi i szybkie załatwianie czynności tabularnych gromadzących się nawałem w jednym na cały kraj urzędzie.

Projekt wprowadza na wzór dawnej hipoteki krakowskiej i hipoteki Królestwa Polskiego, zwierzchności hipoteczne, które zarządzać mają księgami hipotecznemi. Zdaje nam się jednak, że instytucya ta, nie mogąc być z powodu ustaw o organizacyi Sądownictwa instytucyą samodzielną, nie zbyt wielkiego byłaby znaczenia. Byłby to zapewne wydział Sądu, któremuby powierzono wszystkie sprawy hipoteczne i któryby miał biuro w lokalu ksiąg hipotecznych. Wszakże przyznajemy, że i taki wydział a raczej taka zwierzchność hipoteczna przyczyniłaby się wiele do szybkiego załatwiania podań hipotecznych i uczyniłaby zbytecznemi tak zwane *Kommemoracye tabularne*, które wielką są niedorzecznością.

Przechodząc do szczegółowego urządzenia ksiąg hipotecznych, projekt zaprowadza dwa rodzaje ksiąg: księgi wykazów hipotecznych (księgi główne), i księgi zbioru dokumentów.

Wykaz hipoteczny składać się ma z trzech działów:

Dział I. Stan i części składowe nieruchomości;
Dział II. Własność i jej ograniczenia;
Dział III. Ciężary hipoteczne.

Każdy z tych działów mieć będzie po kilka rubryk dla wpisywania praw i dla ułatwienia znalezienia się w każdej pozycyi. Do każdego działu dołączone są w projekcie wzory.

Najważniejszą częścią projektu zdaje nam się być zorganizowanie komisyj hipotecznych w celu założenia ksiąg hipotecznych, o których mówi tytuł III projektu.

Komisya korzystała w tej mierze tak z przepisów b. Rpltej Krakowskiej, jak z przepisów Królestwa Polskiego. Do zakresu tych komisyj, które zostawać i działać mają pod naczelnem kierownictwem prezydenta Sądu wyższego, a pod bezpośrednim nadzorem prezesa Sądu kolegialnego, należeć ma: *a)* urządzenie i utrzymanie biegu czynności założenia ksiąg; *b)* roztrząsanie i zatwierdzanie lub odmawianie zatwierdzenia wpisów hipotecznych; *c)* dozór bezpośredni nad księgami i aktami hipotecznemi. Komisya ta wyznaczy kolej katastralnych miejscowości, w jakiej czynność ma się prowadzić i kiedy, co ogłosi edyktem. Komisarz delegowany rozpocznie swą czynność w obecności przełożonego gminy i obszaru większego i dwóch mężów przez wydział Rady powiatowej wybranych, których rzeczą będzie wyjaśniać co należy przy komisyi.

W celu dokładnego opisania każdego gruntu przydany będzie komisyi geometra, a komisarz zaopatrzony będzie w mapę katastralną, protokół parcelowy, metrykę gruntową i spis urzędowy posiadaczy i podatkujących.

Komisarza delegowanego zadaniem będzie przygotować dla komisyi wszystko, cokolwiek ma być wpisane we wszystkie trzy działy wykazu hipotecznego, a więc opisać dokładnie grunt, wskazać jego właściciela i zbadać ciężary. Samo przez się rozumie się, że czynność ta w tym trojakim kierunku tam tylko z wszelką ścisłością da się przeprowadzić, gdzie nieruchomość nie była dotychczas wciągnięta w księgi publiczne; tam bowiem, gdzie nieruchomość ujęta już była w księgi, prawa własności i prawa zastawu przeniesione będą wprost do ksiąg nowych; w obu jednak razach komisarza rzeczą będzie opisać nieruchomość dla działu I z jak największą ścisłością, a więc wymienić granice, parcele katastralne, dołączyć mapę, tak, aby opis ten zgadzał się, o ile można, z rzeczywistym stanem nieruchomości.

Komisarz delegowany ukończywszy czynność w całej katastralnej miejscowości, przedłoży projekt wpisów komisyi hipotecznej, i wtedy rozpocznie się czynność samejże komisyi hipotecznej. Zadaniem jej będzie sprawdzić czynność komisarza, wyjaśnić wątpliwości, wypełnić niedokładności, a następnie zatwierdzić projekt, który bezzwłocznie do ksiąg hipotecznych wciągniętym być ma.

Po uskutecznieniu wpisów w całym lub w części tylko okręgu Sądu kolegialnego, Sąd wyższy na wniosek komisyi wyznaczy dzień, od którego nowe księgi do użytku publiczności oddane, a wpisy do dawnych ksiąg zaniechane być mają.

Komisya uchwalać będzie kolegialnie.

Zaprowadzenie ksiąg hipotecznych jest czynnością administracyjną; dla tego to wpisy przez komisyę sporządzone, nie mogą oczywiście uwłaczać możliwym prawom osób interesowanych. Decyzye przeto komisyj hipotecznych co do wpisów, będą o tyle tylko stanowcze, o ile nikt przeciw nim w drodze prawa nie wystąpi.

Gdy jednak wyznaczenie terminu prekluzyjnego do zgłaszania się z zarzutami przeciw dokonanym *via administrativa* wpisom, jak niemniej postępowanie sądów w takich razach wchodzi już w zakres procedury sądowej, a więc w zakres Rady państwa, przeto postępowanie to ostateczne nie mogło być objęte projektem Komisyi krakowskiej, i dla tego projekt stanowi, że postępowanie to określone będzie osobną ustawą. Jakoż ustawa ta uchwaloną już została rzeczywiście przez Radę państwa d. 23 czerwca 1871 r. i uzyskała sankcyę najwyższą.

Wspomnieliśmy obszerniej nieco o tym projekcie, bo nam się zdaje, że jak długo nie ma u nas stałej komisyi ustawodawczej, praca ludzi dobrej woli i miłości dla kraju niepostrzeżenie pominiętą być nie powinna, nawet w dzienniku politycznym. Życzyćby tylko należało, ażeby sejm nasz miał dosyć czasu zająć się ułożeniem ustawy w celu utworzenia w kraju naszym ksiąg hipotecznych, aby raz już ustalić się mogła własność naszego ludu, i aby tenże mając hipotekę w księgi ujętą, korzystać mógł z kredytu rolniczego a nie zostawał na łasce niesumiennych lichwiarzy.

Na zaszczyt zaś miasta naszego zapisać należy, że ztąd wychodzi drugi już ważny projekt ustawodawczy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 września.

(*E.*) Podobno często przyjdzie nam jeszcze utykać na skutkach niejasności dawniejszych rozporządzeń gubernialnych i dekretów namiestnictwa, które po największej części cechuje niedokładność i dowolność, będące udziałem władz politycznych za czasów absolutyzmu. We wszystkich prawie gałęziach administracyi spotykamy się z wypadkami, przez dawniejsze władze tak zagmatwanemi, iż z nieskończonych sprzeczności niepodobna prawie wyjść inaczéj, jak tylko przecinając węzeł gordyjski na wzór Aleksandra Wielkiego.

Jaskrawym przykładem dawniejszéj galicyjskiéj gospodarki administracyjnéj jest spór toczący się obecnie między Wydziałem krajowym a Radą miasta Lwowa o pokrycie niedoborów szpitalnych, który był przedmiotem sprawozdania na ostatniem posiedzeniu naszéj Rady miejskiéj przez wiceprezydenta Jasińskiego tejże przedłożonego.

Pierwotnie był główny szpital lwowski instytucyą czysto lokalną, a fundusze jego składały się częścią z opłat przez chorych uiszczanych, częścią z subwencyi rządowéj rocznych 4200 złr. Na pokrycie niedoborów, które wtedy oczywiście gmina ponosić była obowiązaną, podwyższono w r. 1816 opłatę kopytkowego o 20% i zostały zaprowadzone legata ustawowe od osób we Lwowie zmarłych. W r. 1824 odebrano dekretem nadwornym z 9go września zarząd magistratowi i oddano takowy krajowemu guberniom, pozostawiając magistratowi tylko prawo przejrzenia budżetu i czynienia pod tym względem pokornych uwag. Dekretem ministerstwa z r. 1854 orzeczono, że oddział chorych tak zwanych wewnętrznych jest zakładem miejscowym i że odtąd piąta część kopytkowego i legaty ustawowe mają tworzyć wyłączny tegoż oddziału majątek, w którym inne oddziały jako to obłąkanych, położnic itd. nie mają mieć żadnego udziału, i że przynależni do gminy lwowskiéj ubodzy w tym oddziale bezpłatnie mają być leczeni; wynikłe zaś niedobory miała pokrywać gmina lwowska. Postanowieniem ministeryalnem z 25go października 1856 uznano wreszcie szpital lwowski za instytucyę publiczną. Niedobór powinien był więc przejść na fundusz krajowy. Tymczasem namiestnictwo żadnego pod tym względem nie wydało rozporządzenia, a nawet intymując dekret ministeryalny z 10go września 1861, który orzeka, iż fundusz krajowy ponosić ma nieściągnięte koszta kuracyi za osoby w szpitalach publicznych leczone, dodało ze swéj strony, iż tem nie zmienia się stosunek gminy lwowskiéj do głównego szpitala co do pokrycia niedoborów, który to dodatek nietylko wręcz sprzeciwia się osnowie intymowanego dekretu ministeryalnego, ale w ogóle zasadzie wszelkich poprzedzających dekretów ministeryalnych i wszelkiéj słuszności. Na dotyczące zażalenie gminy lwowskiéj rozstrzygnęło ministerstwo, rzecz orzekając, że ponieważ fundusz krajowy do 31go października 1861 niepobierał dodatków na pokrycie kosztów leczenia ubogich w szpitalach powszechnych, przeto gmina ma pokryć niedobory, aż do tegoż dnia 1861 r. Od 1go zaś listopada tegoż roku ma pokrycie niedoborów należeć do funduszu krajowego.

W myśl więc tego rozporządzenia była gmina obowiązaną od r. 1861 opędzać koszta leczenia tylko do wysokości piątéj części kopytkowego i legatów ustawowych. Co zaś nadto, ponosić winien fundusz krajowy. Namiestnictwo zaś pojęło rzecz inaczéj i kilkakrotnie wzywało gminę do ponoszenia niedoborów, późniéj zaś rolę namiestnictwa objął Wydział krajowy i orzekł, iż wedle istniejących przepisów gmina nietylko płacić ma niedobory, ale nadto nie przysługa jéj żadna kontrola nad zarządem szpitala.

Gdy zeszłego roku zawarł Wydział krajowy umowę z Siostrami Miłosierdzia co do obsługi szpitalnéj, gmina miasta Lwowa obawiając się, iż z tego wyniknie większy jeszcze niedobór, założyła

---

Część literacko-artystyczna.

STAROŻYTNOŚĆ PIEŚNI „Boga-Rodzica.“

(*Uwagi nad podaniem o starodawnej pieśni „Bogarodzica,“ Świętemu Wojciechowi przypisywanej, napisał X. Piotr Pękalski, Dr Św. Teol.*)

Poszukiwania historyczne, podjęte ze światłą krytyką, podały w wątpliwość lub całkiem okazały bezzasadność niektórych podań, utrzymujących się u nas od wieków. Owa prześliczna pieśń kościelna

Omni die
Dic Mariae
Mea laudes anima

przypisywana powszechnie Świętemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, okazała się w skutek badań hr Aleks. Przezdzieckiego, o paręset lat dawniejszą od czasów, w których żył Śty Kazimierz. Straciliśmy przez to jednego niepospolitej wzniosłości poetę; lecz z drugiej strony rodzi się przekonanie o poetycznem usposobieniu młodego królewicza, tak rozkochanego w tej pieśni, że mu aż autorstwo jej przypisano. Coś podobnego zaszło teraz z pieśnią “Bogarodzica,“ przyznawaną Świętemu Wojciechowi przez niektórych dawniejszych i nowszych pisarzy, lubo znaleźli się i tacy, co autorstwo to czynili wątpliwem, utrzymując, że pieśń ta nie sięga dalej nad wiek XIV.

W Roczniku Tow. naukowego krakowskiego zamieszczona rozprawa p. Narbrzana Bętkowskiego (z Brodów) usiłuje dowieść, że pieśń „Bogarodzico“ pochodzi z końca X wieku, i jest dziełem Śgo Wojciecha. — Lubo to bardzo pochlebia dumie narodowej, jeżeli się może wykazać tak odległym pomnikiem mowy ojczystej; jednakowoż dla miłej chluby nie można prawdy odpychać, ani też przytakiwać błędowi, jeźli się między nami wałęsa.

Z tego punktu wychodząc, znany ze swoich sumiennych prac około dziejów naszego kościoła X. Pękalski, Dr Śtej Teologii, roztrząsnął w rozprawie, której tytuł wyżej podany, czy Śty Wojciech mógł być autorem pieśni „Bogarodzice;“ niemniej ocenił kilka ustępów i wyrażeń tej pieśni pod względem dogmatycznym, nareszcie pytał źródeł historycznych, kiedy najpierwszy raz robią o niej wzmiankę.

Z tych badań wypadło, że Śty Wojciech zbyt krótko przebywał w ziemiach polskich, a co ważniejsza, że jako biegły teolog nie byłby w pieśni swej dopuścił się niektórych niestowności, jakie do niej się wkradły, a od jakich wolnemi być powinny wszelkie hymny i pieśni kościelne, zwłaszcza ogłaszane między ludem świeżo dla wiary katolickiej pozyskanym.

Więcej jeszcze namacalny dowód przeciw pochodzeniu tej pieśni z wieku Xgo, jest ten, że nie wspomniał o niej żaden z bliższych tego czasu kronikarzy, jak Marcin Gallus, Kadłubek i inni, którzy zapisywali nieraz mniej ważne szczegóły. Co więcej, żywotopisarz Śgo Wojciecha Jan Kanaparz, który z żywych ust zbierał świadectwa i szczegóły o świętym męczenniku, byłby przecież nie pominął tak ważnej okoliczności, jak pieśń śpiewana przez rycerstwo i lud.

Wzmianki też o „Bogarodzicy“ nie ma nigdzie w najstarszych kronikach; dopiero pierwszy raz mówi o niej Długosz, powiadając, że rycerstwo śpiewało ją przed bitwą Grunwaldzką r. 1410. Z odpisów tej pieśni, najdawniejszy, znalazł się w Bibliotece Jagiellońskiej przy rękopiśmie noszącym tytuł: *Decisiones Rotae Magistri Wilhelmi Hortborch* z r. 1408. Wszak ani Hortborch, ani Długosz nie podają tej pieśni za utwór Sgo Wojciecha. Dopiero dobrze później, bo r. 1532 Mikołaj Taszycki, sędzia ziemski krakowski, ogłaszając drukiem „Bogarodzicę“, pierwszy przypisał ją Śmu Wojciechowi, ale snać nie bardzo obeznany z życiem Świętego zrobił go arcybiskupem pragskim, kiedy w Pradze była stolica biskupia, należąca wtenczas pod zwierzchnictwo stolicy arcybiskupiej w Moguncyi. Odtąd weszło w zwyczaj przyznawać „Bogarodzicę“ Świętemu Wojciechowi, chociaż Jan Kochanowski mówiąc o niej, nic o jej autorze nie wspomina. Bentkowski autor Hist. Lit. polskiej, Rakowiecki, Wacław Maciejowski, odnoszą ją zgodnie do wieku XIV.

Tu może posłużyć uwaga wyciągnięta z treści tej pieśni, która jest inwokacyą do Matki Najświętszej z prośbą o wstawienie się u syna za grzesznym człowiekiem, aby dusza jego dostała się do raju. Wchodzą w nią inne jeszcze epizody, robiące całość dość zagmatwaną i ciemną, co wszystko niewiem, czyliby odpowiadało pojęciom ludu tak świeżo nawróconego do wiary, a tem samem niemogącego być w niej tak oświeconym, aby mógł zrozumieć te aluzye do pisma świętego, jakie się mieszczą w tej pieśni. Gdyby Sty Wojciech ułożył był hymn w języku narodowym, czego kościół nie praktykował, osobliwie między narodami, do których wiarę wprowadzał — niezawodnie byłby ułożył coś o wiele prostszego, lub przetłumaczył który z hymnów łacińskich śpiewanych w kościele. Jednakowoż i to przypuszczenie jeszcze jest za śmiałe, jeżeli zważymy, z jaką trudnością odstępowało duchowieństwo, nawet w późniejszych wiekach od uprzywilejowanej łaciny, będącej powszechnym językiem kościoła. Niewierność przekładów w niewyrobionych jeszcze językach, mogła prowadzić do błędnego rozumienia, a to do odstępstw od wiary. W żadnym tedy razie nie możnaby „Bogarodzicy“ naznaczyć tak odległego początku, choćby nie z przyczyn podanych wyżej, to z tej uwagi, że utwór ten X wieku, niemógłby przeminąć bez zostawienia po sobie literackiego potomstwa. Gdyby to był płód literatury świeckiej, możnaby lukę po nim idącą przez ciąg trzech wieków, przypisać niedbałości o płody świeckie; ale kościół wiemy, jak starannie umie przechowywać wszystko, co wyjdzie z jego łona. Dowód mamy w tej bogatej literaturze hymnów i pieśni liturgicznych i kościelnych, jaka się ciągnie od trzeciego wieku do końca piętnastego. Żadna literatura świecka tem się nie poszczyci. Toż i po pieśni Boga Rodzicy, jeżeliby się ta urodziła w X wieku, niezawodnie mielibyśmy i inne w tym rodzaju pieśni dochowane po archiwach kościelnych.

Uwagi X. Pękalskiego zaprzeczające starożytności tej pieśni, mają za podstawę i obszerną znajomość historyi i trafny pogląd krytyczny, aż nadto wystarczający, aby rozwiać poetyczne hipotezy i brzmiące zdania p. Bętkowskiego Narbrzana, który upatrując nadzwyczajne rzeczy w tej modlitwie do Bogarodzicy, wpada w przesadę i mówi: „Dziwna rzecz zaiste; od czasu, jak zwyczaj tej pieśni spiewania upadł między nami, i myśmy upadać zaczęli między narodami.“ — „Bogarodzicę“ zaprzestano śpiewać w 17 wieku; zapewne któryś z światłych pasterzy musiał dostrzedz w niej te niestosowności zdań i wyrażeń, jakie nie uszły bacznej uwagi naszego teologa X. Pękalskiego, i dla tego może radził zaniechanie tej pieśni, pomimo jej starożytności. Co zaś do mistyczej obserwacyi p. Bętkowskiego, że odkąd zaniechano spiewania Bogarodzicy, naród nasz upadać zaczął — tak daje odprawę X. Pękalski: „Kraje i narody silnieją i „wiążą się zgodą, widokami zobopólnej pomyślno„ści, lub potęgi; a upadają niezgodą, zdradą, lub „postronną przemocą; lecz nie zaniedbaniem reli„gijnej pieśni, w której prócz tego dostrzeżono „niektóre wyrażenia niezgodne z artykułami wiary.“

Z KRYNICY.

(*K. S.*) Ośmielam się odwołać do waszej gościnności, i prosić o zamieszczenie korespondencyi odebranej z odległego zakątka podkarpackiego; feilјeton bowiem z Krynicy będzie może rażącym obok listów pisanych z wielkich stolic europejskich a przynajmniej prowincyonalnych, z wesołego Wiednia, z rozkosznej Warszawy lub pełnego życia Lwowa. Ale pisząc te słowa, czuję, że obrażam godność Krynicy, która przecież posiada wszelkie znamiona kąpiel zagranicznych; a choć może w części się myli, to w każdym razie nie zbywa jej na pretensyi rywalizowania z Francensbadem, Ems, a nawet Homburgiem. Dobra o sobie opinia, połowa szczęścia — to dewiza Krynicy.

W każdym razie zdaje mi się, że nie będzie obojętnym dla czytelników *Czasu* pobieżny opis zajęć i zabaw licznej części publiczności, która w tym roku zebrała się tutaj, aby szukać pokrzepienia

protest przeciwko temu i wniosła, jak wiadomo także petycyę do sejmu, które to kroki jednak nie były uwieńczone pomyślnym dla niéj skutkiem. Obecnie Wydział krajowy żąda od gminy pokrycia niedoborów, które od r. 1867 dochodzą ogromnéj sumy 190,934 złr.

Na wniosek referenta Rada miejska po krótkiéj dyskusyi uchwaliła odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu: 1) iż w myśl istniejących ustaw nie czuje się być obowiązaną do pokrycia powyższych niedoborów, 2) iż nie usuwa się od pokrycia niedoboru wykazanego do 1 listopada 1861 o ile udowodnionem będzie, iż kwota wykazana, tyczy się istotnie ubogich miasta Lwowa i poprzednio spłaconą już nie została.

Wiedeń 5 września.

Wybory w samym Wiedniu, w Dolnej Austryi, nie wypadły wcale po myśli rządu. Wiedeń wysyła do sejmu wraz z rektorem uniwersytetu i członkami Izby handlowej 18 posłów. Wszyscy wybrani należą do obozu wiernokonstytucyjnego, większa połowa do stronnictwa nieprzejednanych. W okręgu IXtym znaczną większością głosów wybranym został centralista Dr Hoffer i odniósł zwycięstwo nad p. Löblichem. Lepszego zresztą rezultatu nikt się w Wiedniu nie spodziewał. Powtarzamy, jeżeli rząd pragnął innych przeprowadzić kandydatów, trzeba było ich postawić; a powtóre, pozyskać prasę publiczną, która nie jest tak katońską, aby się pozyskać nie dała. Ale bardziej jeszcze niż rezultat wyborów zadziwia inny fakt. Ogłoszono wybory w IX okręgu i w innych okręgach wyborczych w Dolnej Austryi wśród odśpiewania hymnu niemieckiego (*das deutsche Lied*) i pieśni *Die Wacht an Rhein.*

Nie oceniamy w tej chwili, o ile odśpiewanie hymnów niemieckich, a raczej pruskich w Stolicy monarchii austryacko-węgierskiej jest nagannem lub chwalebnem, gorszącem lub nadzieje budzącem; lecz mniemamy, że każdy mąż stanu liczyć się powinien z objawami podobnemi. Dziś setki osób pragną przyłączenia do Niemiec, tysiące zaczynają się pytać, gdzie lepiej; ale rzeczywistego, groźnego znaczenia ruch niemiecki w Austryi nie nabył jeszcze. Rzeczą prawdziwego męża stanu jest, niedopuścić, aby kraje niemieckie w Austryi miały to pytanie ciągle na ustach. Wiemy, że krzyk Niemców nie ma uzasadnienia, ale tłum bierze dym za ogień morderczy i wrzeszczy wraz z hałaśliwą publicystyką — że reakcya górą, że Niemców uciskają. Niebezpieczeństwa nie ma jeszcze, ale niebezpieczeństwo jest za pasem. Z drugiej strony aż nadto dobrze wiemy, że cofnąć się nie podobna dla wrzasków niemieckich. Wyrażamy tylko obawę, pragnąc, aby ministeryum jak największym pośpiechem w działaniu, sprowadzeniem Czechów do Rady państwa, rychłem zawarciem sprawiedliwej, Niemców czeskich niekrzywdzącej ugody dowiodło Niemcom, iż nikt nie myśli gwałcić ich praw i przywilejów słusznych. Za gabinetu hr. Potockiego ostrożność taka byłaby mniej potrzebną, bo większej od obecnego rządu używał popularności.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

Lwów 4 września. Wydział krajowy wygotował dotychczas dla sejmu krajowego następujące sprawozdania i projekta do ustaw:

1) o nadzorach szkolnych; 2) o księgach gruntowych, tabulach miejskich i tabuli krajowej; 3) o sądach pokoju; 4) i 5) o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1869 i 1870; — 6) i 7) budżet krajowy na r. 1871 i 1872; 8) o omyceniu wszystkich dróg krajowych; 9) o ptakach, niedoperzach i jeżach; 10) o wykupnie mesznego itp. danin kościelnych; 11) o budowie „gmachu krajowego“; 12) o etacie osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu lwowskim i szpitalach krakowskich; 13) o udzieleniu Kołomyi prawa do poboru kopytkowego; 14) o spłaceniu pretensyj gminy krakowskiej do szpitalu Św. Ducha; 15) o sprzedaży realności w Winnikach, należącej do fundacyi Głowińskiego; 16) o sprzedaży i obciążeniu nieruchomości funduszów sypitalnych krakowskich.

Ze sprawozdań budżetowych Wydziału krajowego wynika, że preliminarz budżetowy na rok 1871 musiano podwyższyć o 131,204 z powodu większej dotacyi szpitalów krajowych i wydatków na naprawę dróg.

Dodatki krajowe do podatków, które w roku 1969 wynosiły 16·5 prc. preliminowane są na rok 1871 na 19 prc. a na r. 1872 na 22·5 prc.

Preliminarz wydatków na rok 1871 obejmuje sumę 100,000 złr. na budowę „gmachu krajowego“— a na rok 1872 na ten sam cel, dalszych 120,000 złr.

Wiedeń 5 września. Na porządku dziennym w Austryi są oczywiście w tej chwili wybory. Wspominaliśmy już dwukrotnie na tem miejscu o ruchu wyborczym i staraliśmy się scharakteryzować walkę, jaka się zawzięcie toczyła między rozmaitemi stronnictwami. Dziś ograniczyć nam się wypada na podaniu rezultatu wiadomego z dokonanych dotychczas wyborów. W poprzednich wykazach podaliśmy deputowanych z gmin wiejskich w Austryi Dolnej i Górnej, w Salzburgu i Karyntyi. Obecnie mamy przed sobą nazwiska deputowanych z gmin wiejskich na **Morawie.** Wybranych jest 30, z tych centralistów jest siedmiu, autonomistów dwudziestu trzech; do pierwszych należą: Oberleitner, Esinger, Konwallina, Dr Hanisch, Dr Hesse, Marov, Rosenbaum; do drugich: Dr Prażak, Wrba, Demel, Kleweta, Ganzwohl, Skopalik, Kovarzik, Dr Meżnik, Dr Konarowski, Weber, Jurajda, Jasek, Dr Mildschuh, Wurm, Korniszl, Dr Helcelet, Talski, Krzipelka, Wodiczka, Dworzk, Zednik, Berger i Schcberth.

Gminy wiejskie w **Styryi** wybrały na 23 deputowanych szesnastu autonomistów; mianowicie wybrani zostali: Antoni Bauernfeind, Dr Sernicz, hr. Henryk d' Avernas, hr Platz, Michał Hermann, Józef Kahr, Dr Bośniak, Dr Dominkusch, Izydor Allinger, Henryk Lehmann, Bar. Gudenus, Adamovitsch, Aloizy Kerlon, ks. d'Avernas i Knapp. Centraliści zaś: Bar. Walterskirchen, bar. Zschock, Konrad Seidl, Fryderyk Brandstetter, Józef Liebl, Jan Janeschitz i Grogger.

Na Szląsku, jak już doniesiono nam wczoraj drogą telegraficzną ludność wiejska wybrała czterech autonomistów, trzech centralistów. Do pierwszych należą: Cienciała naczelnik gminy w Mistrzowicach, Józef Dostal naczelnik gminy, Dr Eisenberg adwokat w Biały, Dr Kotek adwokat w Friedku; do drugich: Antoni Piatke naczelnik gminy, bar. Pillersdorf i właściciel dóbr Hawran. Prócz tego wybrani zostali z gmin wiejskich Dr Müller i Józef Kudlich, obadwaj centraliści.

Z gmin wiejskich niewiadomy jest przeto jeszcze rezultat szczegółowy z Tyrolu. Jak donosiliśmy wczoraj wypaść tam miały wybory przeważnie konserwatywnie.

Wczoraj odbywały się także wybory z miast. Najciekawsze oczywiście były wybory w samym **Wiedniu**, tam bowiem walka wyborcza wrzała najgoręcéj. W samém mieście na 2,563 głosujących wybrani zostali Dr Brestel były minister skarbu 2,364 głosami, Kuranda 2,364, Dr Giskra 2,345, prof. Glaser 2,365 i Nikola 2,369. Na przedmieściach wybrani zostali: prof. Edward Suess, Dr Edward Kopp, Dr Willner, Stendel, Klemm starszy, prof. Schrank, Dr Felder, Dr Hoffer. Izba handlowa wiedeńska wybrała czterech deputowanych, mianowicie: Rudolfa Ditmara, Józefa Reckenschussa, Dra Mayrhofera i Ludwika Tenenbauma.

W innych miastach Austryi Dolnéj wybranymi zostali: Dr Józef Wedl, prof. Dr Lustkandl, Dr Józef Baner, Dr Henryk Perger, Dr Juliusz Magg, Dr Ofner, Dr Lichtenfels, Rudolf Furtmüller, Alojzy Czedik, Dr Ferdynand Dienstl, Dr Maurycy Weitlof, Dr Józef Kopp. Wszyscy prawie dotychczas wymienieni należą do obozu centralistów. Taki sam rezultat wyborów jest z miast w **Karyntyi**. Dotychczas wiadomo, iż wybranych zostało ośmiu deputowanych, wszyscy centraliści, mianowicie: Luggni, Pucher, Paweł Mühlbacher, Walery Ritter, Ebner, Ubl, Gabryel Jessernigg i Samuel Herrmann.

W **Austryi Górnéj** wybrani zostali z miast: Józef Abpurg, Trauner, bar. Weichs, Peham, Dr Pessler, Hafferl, Dr Gross, Rohr, Schwarz, Göllerich, Wickhoff, Payer. Kornseins, i Gross. W samym Linzu wybrani Dr Eigner, Dr Wiser i Dr Figuly. Jeden tylko z wymienionych jest nowo wybrany, wszyscy inni byli już deputowanymi.

W **Salzburgu** z miast wybrany autonomista: Lienbacher; centraliści: Scheibl, Harter, Haeber, Kofler, Wallner z Zell, Kalteis, Weiss, Keil, Sjäigler i Wallner z Tamsweg.

— Komitet wyborczy w Czechach ogłasza jako kandydatów do sejmu czeskiego, do którego odbywają się wybory uzupełniające: Wacława Tomka profesora uniwersytetu w Pradze, Jana Czernego redaktora *Pokroka*, J. S. Skrejszowskiego i Franciszka Jerzabka profesora w Pradze.

— Kanclerz państwa hr. Beust odjeżdża jutro w towarzystwie szefa sekcyjnego Hofmana i p. Vranyczany do Salzburga.

Francya.

Ciekawe a w ogóle zbyt pesymistyczne są zdania dzienników francuskich o sytuacyi Francyi po mianowaniu Thiersa prezydentem rzeczypospolitej. *Opinion nationale* powiada, że zgromadzenie narodowe zamieniając się w konstytuantę zawyrokowało rewolucyę. *Temps* mówi, że pod władzą konstytuującą, jaką sobie przywłaszczyło zgromadzenie ukryta jest groźba i wyzwanie. *Siècle* porównywa Thiersa z Ezauem, który oddał swoje prawo pierworództwa za soczewicę: rząd za pochwały, których przyjęcie wniósł p. Dufaure, uległ w głównej rzeczy, poruszonej w sprawozdaniu p. Vitet. *Siècle* nazywa to polityką oryentalną, której niedołęztwo doprowadzi do katastrofy. *Verité* idzie jeszcze dalej. W artykule noszącym nazwę „Constituante“ mówi ten dziennik: „W imię wszystkich szczerych republikanów, w imię wszystkich tych, którzy kochają ojczyznę, wzbraniamy się wybranemu w lutym zgromadzeniu przyznawać charakteru konstytuanty; przysięgamy na własne ryzyko nie słuchać ustaw, jakieby mu się podobało bez prawa i mandatu przeciw bezpieczeństwu, przeciw interesom, przeciw woli Francyi ogłosić.“ Język dzienników prowincyonalnych niemniej jest energiczny. Wzywają one otwarcie i bez ogródki do rewolucyi.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych wyznacza w departamentach najechanych komisye kantonalne dla sprawdzenia poczynionych przez gminy oszacowań ciężarów i szkód, jakie ludność poniosła przez zajęcie niemieckie.

Chociaż miasto Paryż nie było zajęte przez armię niemiecką, bombardowanie i inne fakta wojenne zrządziły znaczne szkody mieszkańcom Paryża. Ustanowiono przeto w każdym okręgu municypalnym komisyę mającą badać zażalenia osób interesowanych. Komisya ta przyjmować będzie reklamacye i kontrolować ich dokładność. Będzie ona następnie układać spisy, w których rozróżnione będą szkody zrządzone w własnościach nieruchomych, w uszkodzeniu ruchomości, w stratach towarów itd.

Komisya każdego okręgu składa się z jedenastu członków: z sędziego pokoju, radców municypalnych i prócz tego z osób wskazanych przez prefekta.

Według *Journal de Genève* rząd francuski cofnął żądanie swe dotyczące wydania oskarżonego o należenie do komuny p. Razoua, który schronił się do Szwajcaryi i tam na domaganie się rządu francuskiego aresztowany został. Jak wiadomo Rada związkowa uczyniła wydanie Francyi pomienionego członka Komuny zależnem od sformułowania zarzutów przeciw niemu. Ponieważ rząd francuski w przeznaczonym czasie nie uczynił zadość temu wezwaniu, Razoua umieszczony w więzienin S. Antoniego, wypuszczony został na wolność z rozkazu Rady stanu.

Władza wojskowa rozwija coraz większą działalność, aby jak najrychlej zakończyć śledztwo z więźniami z powstania paryskiego. W d. 30 sierpnia przewieziono tych, którzy nadal mają być więzionymi z Oranżeryi wersalskiej do portu Vincennes. Będą oni wkrótce stawieni przed sąd wojenny. Inni, względem których niezdołano zebrać dosłownych dowodów do oskarżenia, zostali wypuszczeni na wolność. W końcu tygodnia Oranżerya nie będzie już służyć za więzienie.

Z drugiej strony dziesięciu kapitanów sprawozdawców zajmuje się w tej chwili śledztwem więźniów w prefekturze policyi, którzy tam w liczbie 500 od miesiąca pozostają. Wnoszą, że liczba dalszych uwolnień będzie bardzo ograniczoną, gdyż wszyscy ci, na których lżejsze ciężyły zarzuty, zostali już wypuszczeni. Największa część tych więźniów należy do 207go batatalionu sfederowanego, który, jak wiadomo, wiele dał do mówienia o sobie pod rządem ludzi z ratusza.

Jest nadzieja, że do 10 września więzienia obejmować będą tych tylko oskarżonych, których śledztwo jest zakończone. Szacują ich liczbę na 12,000. Stawiają oni kontyngens ludzi najbardziej skompromitowanych w powstaniu 18 marca.

— Rząd francuski poczynił kroki do Stolicy Św. o oddzielenie niektórych części Alzacyi i Lotaryngii, które pozostały w rękach francuskich od dyecezyj, strasburskiej i meceńskiej (Metz), do których należały, celem przyłączenia ich do francuskiej juryzdykcyi kościelnej.

To więc, co pozostawało przy Francyi z okręgu belforckiego, przestałoby stanowić część biskupstwa strasburskiego, i zostałoby przyłączone do arcybiskupstwa belansońskiego.

Okręg Briey z dyecezyi meceńskiej przyłączony zostanie do dyecezyi Nancy, która znów utraci okręgi Château-Salins i Sarrebourg, mające przejść pod władzę biskupa w Metz.

Wreszcie z drugiej strony do dyecezyi strasburskiej należeć będą niektóre gminy, które Francya utraciła w dyecezyi Saint Die (Wogezy).

Aby te wszystkie zmiany nastąpić mogły, potrzebne jest przyzwolenie Papieża. Według kanonów kościelnych i konkordatu z r. 1804 sam Papież ma prawo rozwiązać wiernych i księży z posłuszeństwa dla swego biskupa.

Biskupi w Strasburgu i Metz, którzy są sufraganami arcybiskupa z Besançon, zostaną sufraganami biskupa Kolońskiego.

— Minister sprawiedliwości przesłał do prefektów następujący okólnik.

Wersal 31 sierpnia.

Panie prefekcie! Codziennie zapytywany jestem, jakich trzymać się należy prawideł przy spisywaniu list osób, które tworzyć mają poczet sądu przysięgłych.

Ponieważ potrzeba wziąść się niezwłocznie do dzieła, aby termin przepisany był zachowanym i wszelkie prawa uwzględnionemi, pospieszam zawiadomić pana, że dekret z 14go października 1870 zniósł ustawę z 7go sierpnia 1870.

Winieneś pan postępować według tego ostatniego dekretu. Nie ma się już uwzględniać rozporządzeń tymczasowych, zaprowadzonych tak artykułem 2gim i następnemi dekretu z 14go i 27go grudnia 1870 i 10go stycznia 1871; dekreta te bowiem miały tylko na celu zastąpić przepisy dekretu 1848 roku, które nie mogły być wykonane ze względu na posuniętą porę roku, i rozwiązanie rad departamentowych i rad municypalnych.

Proszę pana przeto przedsięwziąć środki, aby merowie każdej gminy ułożyli ogólną listę przysięgłych w swej gminie, tak, iżby to działanie zakończyło się najpóźniej 15go września, aby mogły nastąpić ogłoszenia, być podanemi i zbadanemi reklamacye, i dokonać się sprostowania od 15go września do 1go listopada, epoki, w której złożyć Pan masz listę ogólną departamentów kantonami.

Nie przepomniałeś pan, że według artykułu 11go paragrafu 3go, rady municypalne powinny były być zawezwane do wskazania na swej sesyi w pierwszej połowie sierpnia dwóch członków, którzy w miesiącu listopadzie brać mają udział w komisyi, mającej ułożyć roczną listę.

Nie przystąpiono zapewne do tego wskazania, lecz nie ma niebezpieczeństwa w zwłoce, gdyż wybory do rad departamentowych nie odbyły się jeszcze; jednak potrzeba, aby rady municypalne odbyły w tym celu posiedzenie nadzwyczajne w drugiej połowie września.

Mogę zresztą panie prefekcie co do wyjaśnień, jakie dać należy artykułom dekretu z 7go sierpnia 1848, odesłać cię do bardzo szczegółowego okólnika, przesłanego w d. 10 października 1848 przez jednego z moich poprzedników do wszystkich prefektów; znajdziesz pan ów okólnik w zbiorze ustaw z r. 1848.

W wszelkich trudnościach, na jakie pan napotkasz, proszę się do mnie odnosić, a ja pospieszę dać panu wyjaśnienia.

Przyjm panie prefekcie itd.

Minister sprawiedliwości
J. Dufaure.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września. Jego Excelencya hr. Gołuchowski, Namiestnik Galicyi, był wczoraj na obiedzie, jak donieśliśmy, u Delegata Namiestnictwa Podkomorzego JCMci, p. Bobowskiego, gdzie oprócz gospodarza i jego krewnego p. Teobalda, znajdowali się fmp. Leonardi, prezydent sądu wyższego p. Budwiński, prezes Towarzystwa rolniczego hr. Henryk Wodzicki, Dyrektor policyi p. Englisch i sekretarz namiestnictwa p. Filip Zaleski towarzyszący Namiestnikowi.

Dziś już o 6éj rano Namiestnik zwiedził mogiłę Kościuszki, a wracając wstąpił do zakładu pp. Felicyanek na Smoleńsku i przyczynił się datkiem pieniężnym do składki na rozpoczętą przez nie budowę kościoła.

Od godz. 10éj do wpół do 2éj dawał posłuchania następującą koleją:

Sądownictwo, na którego czele prezydent sądu wyższego radca dworu Budwiński i prezes sądu krajowego Hubrich, tudzież naczelny prokurator Nalepa i prokurator Kędzierski.

Senat akademicki z rektorem Uniwersytetu Dr Kremerem.

Rada miejska i magistrat z wiceprezydentem Dr Szlachtowskim (prezydent Dr Dietl jest nieobecny).

Wydział Rady powiatowej krakowskiej z wiceprezesem p. Romanem Konopką (prezes hr. St. Mieroszowski jest nieobecny).

Dyrektor policyi radca rządowy p. Englisch z urzędnikami swego wydziału.

Dyrektor szkoły głównej na Kazimierzu p. Dankowicz.

Dr Kunz, przełożony expozytury i prokuratoryi skarbowej z urzędnikami.

Nadzór szkół miejscowych z p. Hipolitem Seredyńskim na czele.

Grono nauczycieli obu gimnazyów z dyrektorami p. Stawarskim i X. Bielikowiczem.

Grono nauczycieli obu seminaryów nauczycielskich, męskiego i żeńskiego.

Przełożona zgromadzenia Kanoniczek de Saxia S. Ducha (z klasztoru S. Tomasza) p. Wrońska.

Przełożona Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, p. Talbot.

Izba handlowo przemysłowa z prezesem swoim p. Baranowskim na czele.

Prowincyał XX. Jezuitów wraz z X. Baworowskim.

Przeor XX. Kamedułów.

Naczelnik poczty w Krakowie p. Nitecki; wreszcie wiele osób prywatnych.

Na przemówienie prezydenta sądu wyższego p. Budwińskiego odpowiedział Namiestnik, iż poczytywał zawsze niezależne sądownictwo za jeden z głównych działaczy pomyślności kraju. Następnie wdawszy się w rozmowę, rozszerzał się nad korzyściami sądów przysięgłych i wpływie ich zbawiennym na pojęcia prawa i słuszności, a przeto uznawał potrzebę ich dla kraju naszego.

Z powodu wakacyi nie było licznem grono profesorów, którym przewodniczył rektor Dr Kremer. Powitał on Namiestnika imieniem Uniwersytetu, który odbiera liczne dowody pieczołowitości rządu dbałego o rozwój tej instytucyi naukowej. Świeżo świadczą o tem budowa kliniki okulistycznej, rozszerzenie laboratorium chemicznego i innych zakładów. Hr. Gołuchowski wyraził zadowolenie swoje z solidarności instytucyj naukowych krakowskich, które się wzajem wspierają i o swój rozwój dbają, a oraz ducha miłości dla pamiątek narodowych i naukowych zabytków, które z taką wyłączną czcią strzeżone są i pielęgnowane w tem królewskiem mieście. Zagadnął następnie Namiestnik prof. Dra Majera, jako prezesa Towarzystwa Naukowego, o sprawę Akademii nauk. Dr Majer odrzekł, iż sprawa ta jest w okresie przygotowawczym, a spodziewa się, iż w odpowiedniej porze będzie prosił Namiestnika o dłuższe w tym przedmiocie posłuchanie.

Wiceprezydent miasta Dr Szlachtowski w tych słowach przemówił:

Rada miejska zawiadomiona o piśmie, które Ekscellencyo, obejmując rządy, wystosować raczyłeś, postanowiła w odpowiedzi wysłać deputacyę. Korzystając zaś z obecności Twojej Ekscellencyo w mieście naszem, Rada miejska wita Cię na tem miejscu serdecznie jako Namiestnika, oraz wyraża prawdziwą radość, że rządy kraju Tobie powierzone zostały. Długoletnie, na najwyższych stanowiskach położone, ogólnie wysoko cenione, a tak przez Naj. Pana, jak i przez współobywateli uznane zasługi ku dobru państwa i kraju, wskazały Cię Ekscellencyo jako męża, którego kraj potrzebuje szczególnie w obecnej chwili, gdy dzieło trwałego uporządkowania stosunków państwa i kraju, ku ogólnemu zadowoleniu dokonanem być ma. Gdyś się Ekscellencyo tego zadania podjąłeś, w chęci służenia krajowi, więc mamy nadzieję, że rzetelna a zaufaniem współobywateli poparta praca pomyślnym skutkiem uwieńczoną będzie. Obok dobra całego kraju, równie leży nam na sercu pomyślność naszego miasta. Są ważne sprawy miejskie, które oczekują przychylnego załatwienia. Sądzimy, że Kraków zasługuje na uwzględnienie, i dlatego polecamy Ekscellencyo sprawy nasze szczególnej Twojej opiece. Pozwolisz Ekscellencyo, abym wykaz tych spraw złożył w Twoje ręce.

Namiestnik w odpowiedzi swej wyraził, że długo wahał się z przyjęciem ofiarowanego mu urzędu, obawiał się bowiem, czy siły jego z powodu podeszłego już wieku odpowiedniemi będą. Dobro jednak kraju, rozkaz N. Pana i zachęty ze strony ziomków spowodowały go do przyjęcia obowiązków. Że dobro kraju leży mu na sercu jako Polakowi, dowodzić nie potrzebuje, a jako Polak, jako obywatel Krakowa, interesa tego miasta szczerze popierać będzie, i nie zapomni, że Kraków miał ważne stanowisko w przeszłości, a może powołany jest do zajmowania ważnego w przyszłości. Następnie polecił Namiestnik przedstawić sobie z kolei radzców i z każdym z nich rozmawiał o potrzebach kraju, jak niemniej o zawodach, jakim się oddają. Radca X. kanonik Górnicki polecił opiece Namiestnika sprawę zdjęcia sekwestru z majątku kapituły krakowskiej oraz zakładów duchownych i dobroczynnych w Królestwie Polskiem; radzca Dr Brzeziński wzywał pomocy Namiestnika dla reorganizacyi Instytutu Technicznego; radzcy Chmurski i Chęciński polecali sprawę uporządkowania stosunków zgromadzeń rzemieślniczych. W ogóle posłuchanie to trwało blisko godzinę. Radzcy odeszli bardzo zadowoleni i niemal zdziwieni znajomością dokładną potrzeb i stosunków miasta naszego ze strony hr. Gołuchowskiego, a mianowicie okazał Namiestnik, iż znane mu są dokładnie trudności, z jakiemi przemysł miejscowy ma do walczenia.

Radę powiatową przedstawiało trzech obywateli i dwóch włościan. W nieobecności prezesa zabrał głos wiceprezes p. Roman Konopka, wyrażając nadzieję, jaką organa autonomiczne pokładają w znanej gorliwości Namiestnika popierania rozwoju autonomii krajowej. P. Namiestnik wyraził się pochlebnie o porządku, jaki panuje w powiecie krakowskim, wspomniał o dobrym stanie dróg powiatowych, pytał o stosunki miejscowe i oświadczył gotowość popierania Rady w jej działaniach.

Przy posłuchaniu Rady szkolnej powiatowej, której przewodniczyli Dr Majer i p. Seredyński, wyraził p. Namiestnik przekonanie o konieczności zreformowania Rady szkolnej krajowej, skoro zakres jej ma być rozszerzonym do zakładów technicznych i uniwersytetów.

Po posłuchaniach miał Namiestnik zwiedzić klasztor Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu, Dom Towarzystwa Naukowego, wystawę sztuk pięknych, szpital S. Łazarza, szkołę izraelicką i odda po drodze kilka wizyt, o ile czas wystarczy. Obiad przyjął Namiestnik u Delegata, a dziś wieczór odjeżdża do Lwowa i może zatrzyma się w Słotwinie.

---

sił nadwątlonych, w cudownej wodzie i wybornem powietrzu. Do Krynicy przybywa towarzystwo z różnych stron Kongresówki, Litwy, Wołynia, Galicyi. Warszawa najliczniejszego dostarcza kontyngensu, Księstwo zaś bardzo nielicznie reprezentowane. Już ta sama okoliczność nadaje Krynicy sympatyczną fizyonomię i niepośledni urok. Bo w istocie cóż przyjemniejszego dla Polaka, jak się spotkać na neutralnym gruncie z przedstawicielami prowincyj, które dla niejednego są zamknięte. A jakkolwiek znajomości podobne kończą się zwykle z dniem wyjazdu, pozostawiają jednak niezatarte wspomnienie. I sądzę, że tutaj zawiązane stosunki dłużej tkwią w pamięci każdego, niż te, które staramy się zawrzeć na zjazdach różnego rozdaju.

Obiecałem jednak na początku podać obraz życia krynickiego. W Krynicy nie można zastosować przysłowia: *les jours se suivent, mais ne se ressemblent pas.*

Tutaj każdy dzień podobny do drugiego, z tą chyba różnicą, że dziś deszcz a jutro pogoda.

Rano wszyscy zajęci kąpielą, dopiero około pierwszej zgromadzają się na obiedzie w jednej restauracyi. Obiad w Krynicy stanowi niezawodnie najważniejszą epokę w dziennych zatrudnieniach, bo wszyscy mają apetyt doskonały. Pod względem kulinarnym Krynica nie zrobiła wprawdzie postępu; z maksymą jednak filozoficzną, że się je, aby żyć, a nie przeciwnie, można spożyć obiad w Krynicy. Wielką przykrością jest brak obszernej i czystej sali jadalnej; w obecnej bowiem jest ciasno i duszno— dwie okoliczności, które nie przyczyniają się do powiększenia apetytu.

O godzinie piątej zaczyna grać muzyka. Niestety! nie można jej zaliczyć do przyjemności Krynicy, bo przedewszystkiem gra tak cicho, że trzeba znajdować się w pobliżu altanki, aby cokolwiek usłyszeć. Złośliwi utrzymują, że to jej wielka zaleta.

Cztery razy w tydzień odbywają się przedstawienia teatralne, w sali przeznaczonej na ten cel, odpowiadającej wszelkiem wymaganiom.

Nie zbyt jednak licznie zbiera się publiczność w teatrze. Przyznać trzeba, chcąc być sprawiedliwym, że wina nietylko po jej leży stronie. Towarzystwo dramatyczne krakowskie przybyło tutaj bardzo uszczuplone brakiem pp. *Hoffmanowej*, *Parznickiej* i p. *Fiszera*. Łatwo więc zrozumieć, że nieobecność tej trójki artystycznej dotkliwie czuć się daje, i to zapewne jest powodem, że repertoar składa się przeważnie z operetek i wodwilów.

Dawano jednak i większe sztuki jak *Epidemia*, *Radzców pana radzcy* itd. Niezmordowany p. Benda zasługuje na wielkie uznanie.

W każdym razie teatr nie może się tu utrzymać bez narażenia dyrekcyi na straty, ale i temu możnaby zaradzić. Każdy bowiem gość przybywający płaci taksę wynoszącą 2 złr. na muzykę, wszyscy zatem zgodziliby się chętnie na dopłacenie trzego reńskiego; tym więc sposobem złożone pieniądze mogłyby służyć za rodzaj subwencyi dla teatru.

Zbliżam się obecnie do opisania dwóch wypadków, które należą do najważniejszych momentów w historyi kończącej się pory kąpielowej, tj. do koncertu na dochód budowy teatru polskiego w Poznaniu, i do balu danego na korzyść ubogich krynickich.

Bawiła tu między nami znakomita artystka pani Chłapowska (Modrzejewska); z jej to inicyatywy przyszedł do skutku koncert, który pod każdym względem wypadł jak najświetniej. Znacie już finansowy rezultat; pozwólcie niech obecnie pomówię o artystycznej jego stronie. Bez przesady można twierdzić, że takiego koncertu mogła pozazdrościć Krynicy niejedna stolica. Publiczność zebrała się tłumnie; przy wejściu sprzedawała pani Modrzejewska bukiety i programy, sypały się też bukiety różnej wielkości i wartości. Przedstawienie rozpoczął p. *Maciejowski* biegłem i umiejętnem odegraniem na fortepianie koncertu Webera, poczem nastąpiła śliczna francuska komedya *Fortepian Berty*; zdaje się, że nie potrzebuję dodawać, że p. Modrzejewska i p. Benda odegrali ją po mistrzowsku. Część wokalna koncertu składała się z kawałków wyjętych z włoskich oper, w których główne zajmował miejsce *Cyrulik Sewilski*, ten jenialny wyskok szalonego humoru Rossiniego. Koncert ten dał nam poznać głos panny i pana *Reszke*.

O ile wiemy młody pan *Reszke* zamyśla poświęcić się zawodowi dramatycznemu, i w tym celu przebywał za granicą we Włoszech i w Londynie, gdzie pobierał lekcye śpiewu od znakomitego śpiewaka *Cottogniego* i od *Faura* członka opery paryskiej, tego księcia barytonów. Świetne panu R. musimy rokować powodzenie. Obok bowiem nadzwyczaj silnego głosu barytonowego posiada on wielkie warunki potrzebne do śpiewu dramatycznego. Mimika, ruchy, postawa, pewność siebie, swoboda na scenie, elegancya,... wszystkie te zalety układają się w harmonijną całość zdolną do spotęgowania wrażenia wywołanego śpiewem. Spodziewać się należy, że niezadługo usłyszymy o p. R., jako o nowej gwiaździe wchodzącej na muzykalny horyzont. Przedewszystkiem zachwycił publiczność odśpiewaniem wielkiej aryi Figara z Cyrulika. Żałowaliśmy, że to tylko mały ułamek tej pięknej partycyi, bo zaiste trudno sobie wyobrazić lepszego Figara, tyle w śpiewie i w grze było humoru, werwy, ognia.

Panna *Reszke*, która dopiero od kilku miesięcy pobiera lekcye śpiewu po raz pierwszy w Krynicy występowała publicznie. Mimo jednak tremy, tak zresztą naturalnej, czarowała słuchaczy swym głosem sopranowym wielkiej czystości i metalicznego dźwięku.

Na zakończenie p. Modrzejewska deklamowała prześlicznie ładny wiersz *Stożka* (El—y.)

Publiczność uradowana nie szczędziła jak się łatwo domyśleć bukietów i oklasków.

W tydzień po tym koncercie odbył się bal w sali teatralnej, która po uprzątnieniu krzeseł, doskonale służyć może do popisów choreograficznych Nie żądajcie, abym wam podał szczegółowy opis tego balu. Wszak wszystkie one podobne do siebie. Dodam tylko, że udział publiczności był bardzo liczny i że bawiono się doskonale do 3ej godziny.

Wielkiem dla kronikarza niebezpieczeństwem jest wybranie królowej balu, szczególniej gdy opinia na kilka podzielona obozów. Wolę więc skonstatować, że towarzystwo balowe idąc za przykładem Francyi, nadało sobie republikańską formę rządów i zamieniło się w zgromadzenie narodowe, w którem jednak nie brakło *Thiersów* ze względu na pełne wymowy oczy członków zgromadzenia należących do płci pięknej.

Niestety, i na tym balu, jak wszędzie zresztą, był *le revers de la medaille*, a była nim rzecz bardzo prozaiczna, ile niezbędna, tj. kolacya. Już to samo wyrażenie jest pleonazmem, bo takowej właściwie zupełnie nie było. Bufet źle zaopatrzony nie mógł zaspokoić zgłodniałych tancerzów i tancerek. Formalne się też toczyły zapasy, w celu pozyskania sobie choć maleńkiej cząsteczki jakiejś pożywnej substancyi. Kółko moich znajomych było o tyle szczęśliwe, że posiadało w swojem gronie pełnego odwagi męża, który dostał się do bufetu na rekonesans,

Nie byłem na zwycięzkiem obchodzie w Berlinie, lecz mogę śmiało twierdzić, że sam Moltke nie doznał podobnego przyjęcia od ludu berlińskiego, jakie spotkało naszego bohatyra wracającego z swojej wyprawy po zameldowaniu 14stu porcyj kotletów.

Dochód z tego balu był wprawdzie nie wielki, koszta bowiem wyniosły około 150 złr. Za samą salę zapłacono dyrekcyi teatru 75 złr.

Powiadają, że chcąc przyjemnie i użytecznie czas spędzać w Krynicy, potrzeba albo się kurować albo się kochać.

Do której kategoryi należał autor niniejszego listu, niech odgadnie domyślny czytelnik. Zazdrościć tym potrzeba, którzy obiedwie te funkcye spełniają, bo niezawodnie bawili się doskonale. Częstokroć kuracya jest wybornym dyplomatycznym środkiem do usprawiedliwienia bytności w kąpielach; można nawet w tym wypadku i porażkę ponieść bez wielkiego rozgłosu i szwanku, zapłaciwszy jedynie koszta wojenne, któremi są pieniądze wydane podczas pobytu. Chcąc jednem słowem scharakteryzować zakład tutejszy, muszę powtórzyć trafne wyrażenie użyte przez bardzo rozumną kobietę, tj. *le demi-comfort.*

Wszystko tu niby jest, przypatrzywszy się jednak z bliska, ujrzymy wielkie braki.

Spodziewać się jednak należy, że zarząd będzie się starał zaradzić wszelkim niedostatkom, tak, że następca mój pisząc o Krynicy, będzie już mógł opuścić owe nieszczęsne, ale jak na teraz prawdziwe *demi.*

Dr Dietl prezydent miasta na wiadomość telegraficzną o przyjeździe Namiestnika, przybył ze wsi do miasta.

— W lipcu otrzymało Towarzystwo naukowe dwa cenne dary, a mianowicie: od hr. Piotra Moszyńskiego marmurowe popiersie byłego prezesa Towarzystwa Fr. Wężyka wykonane przez p. Henryka Stattlera i od p. Karola Hoffmana z Drezna 15 woluminów pism emigracyjnych od r. 1832-1848. Darem swoim hr. Moszyński przyszedł w pomoc dawno żywionemu zamiarowi Towarzystwa, okazania trwałą oznaką wdzięczności temu, którego staraniu, troskom a w części i niemałemu nakładowi, dom Towarzystwa winien swój początek i większą część wykonania. Dar p. Hoffmana jest ważnym materyałem do historyi emigracyi z nadmienionego zakresu czasu, obejmuje bowiem około 350 ówczesnych pism, rzucających światło na ruch i czynności emigracyi a zarazem na wypadki krajowe. Przesyłając go p. Hoffman wyraził przekonanie, że „jeśli ów materyał ma jaką wartość historyczną, to snadniéj może być spożytkowanym w zbiorach Towarzystwa". Skoro wprawna ręka samego dawcy zdołałaby użyć go korzystnie, jest to zatem z jego strony tém cenniejsza ofiara.

W sierpniu zaś nadesłano następujące dary oprócz książek, które wielu autorów zwykło nadsyłać:

pp. Ksawery Pragłowski z Zakliczyna, podarował miecz regimentarski z XVII wieku, znaleziony w rzece Polesnicy; Julian Łojasiewicz z Sarzyny, dwa dokumenta; Cercha druk na jedwabiu, dokument historyczny, klucz starożytny i amulet.

— Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się dnia 8 września w piątek o godzinie 11ej przed południem w sali Muzeum przemysłowo-technicznego. Na porządku dziennym są: *a*) odczytanie wywodu słownego z ostatniego walnego zgromadzenia; *b*) sprawozdania komisyi lustracyjnej; *c*) rozprawa: w jaki sposób uczyć czytania za pomocą pisania?; *d*) sprawozdanie z obrad walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie; *e*) odczytanie memoryału, który Towarzystwo pedagogiczne wysokiemu Sejmowi przedłoży; *f*) wybór członków zarządu i delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

— Nie Geha, jak pisaliśmy, lecz Keyha Kazimirz nazywał się chłopczyk, który utonął w poniedziałek, kąpiąc się w Wiśle pod Zwierzynieckim klasztorem; był on uczniem gimnazyalnym. Ciało jego wydobyto z wody wczoraj wieczorem.

— P. Leon Szancer były lekarz sztabowy b. w. p. złożył u nas na rzecz inwalidów polskich w Paryżu złr. 2.

— Nadesłane na ręce redakcyi *Czasu* złr. 7 dla Jana Białobrzeskiego Sybiraka złożonego chorobą w szpitalu w Przemyślu, oddaliśmy p. Bylickiemu dla przesłania stosownie do woli dawców.

— Hr. Jan Krasicki został wybrany prezesem rady zawiadowczej Towarzystwa akcyjnego kolei Naddniestrzańskiej.

— Posłowie Agopsowicz i hr. Golejewski zapraszają wyborców swoich z większej posiadłości obwodu Kołomyjskiego do Kołomyi na d. 10 września o godzinie 2ej po południu.

— Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Dobromila, że d. 3 bm. o godz. 11ej wieczór powstał tam pożar w budynku szkolnym, i kiedy już dach stał w płomieniach, zbudzono śpiących. Ogień ogarnął niebawem dom sądowy, kościół, cerkiew, dom pocztowy, całą ulicę wiodącą do rynku, a niebawem całą wschodnią północną część miasta. Kiedy piszący to, wyjeżdżał o godz. 1½ w nocy, miasto stało jeszcze w płomieniach i nie było początkowo prawie żadnego ratunku, a później stał się on niepodobnym. Około 4 rano spotkał korespondent sikawki dążące z Przemyśla. P. Grabowski, były aktuaryusz, bardzo gorliwie z synami ratował pogorzelców, a jeden z tych synów wyniósł dziecko nauczyciela z płonącego domu.

— W sprawie defraudacyi Tauschinskiego we Lwowie uwięziono zarządzcę, kontrolora i likwidatora magazynów intendentury wojskowej.

— Od p. Żychlińskiego odbieramy następującą dalszą listę składek:

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli dalej: pp. jenerał Kruszewski 10 złr.; M. hr. P. z Z. 100 złr. (1 akcya); Pawł Tarczmanowicz z Krakowa 1 złr.; Lewkowicz z Krakowa 5 zlr.; poseł Dr Hoszard z Bochni 20 złr.; A. Szwankowski z Królestwa 5 zlr.; Ignacy Łukasiewicz z Polanki 50 złr.; Karol Klobasa z Zręcina 100 złr. (1 akcya); profesor Józef Zagorzański z Rzeszowa 2 złr.; Ryszard Straszewski, dyrektor kasyna w Rzeszowie 100 złr. (1 akcya). Ogółem wpłynęło zatem *7,326 złr. 1,000 franków* i *13 talarów.*

Rzeszów 5 września 1871. *Teodor Żychliński.*

— Znakomity naturalista polski Dr Syrski w Tryeście otrzymał za udział swój w pracach wyprawy do Azyi wschodniéj krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

— *Kuryer codzienny* donosi, że dobra Żarki w Piotrkowskiem nabył hr. Krasiński; nie wymienia zaś który. Dał za nie 1 milion złp.

— Gazety wiedeńskie donosząc niegdyś pod napisem: „wesele amerykańskie" o ślubie p. Fechnera-Wojtkiewicza, urzędnika banku polskiego, z pewną amerykanką, podawały rozmaite szczegóły o oszustwach, jakich się miano dopuścić dla zyskania sobie u kupców wiedeńskich kredytu. Rzeczywiście wytoczony był proces, i p. Wojtkiewicz został aresztowany. Dziś *Presse* zamieszcza list adwokata Dr Schanzera, donoszący, że wszystkie zarzuty podejrzenia przeciw p. Wojtkiewiczowi podnoszone, okazały się być pozbawionemi podstawy i skończyły się zaniechaniem śledztwa i wypuszczeniem aresztowanego na wolność.

— W Wiedniu aresztowano w sobotę i oddano sądowi niejakiego Witołda Lityńskiego, któremu dzienniki dają tytuł hrabiego. O jego hrabiowskim tytule nie słyszeliśmy wprawdzie; nie wiemy więc, czy tylko przez kelnerów był tak nazywany, czy też nabył ten tytuł. Rzeczony Lityński liczący lat około 30, należał w Wiedniu do „złotej młodzieży", gdyż jadał drogie obiady, jeździł konno, trzymał remizę, grywał w karty i nie płacił długów. Niedawno temu znaleziono go wraz z innymi towarzyszami w tajnej szulerni i stawał z tego powodu przed sądem. Oskarżony zaś także o oszustwo, został uwolniony. Tym razem aresztowano go za to, że w traktyerni, gdzie jadał, zostawił za dług jakieś akcye, które, jak się pokazało, nie miały żadnej wartości. W mieszkaniu jego znaleziono przeszło 50 zaskarżeń przed sąd handlowy. Winien on był około 9000 zlr. samym kramarzom, przekupniom, odźwiernym itd., przed którymi uchodził za wielkiego pana. Na salonach i po kantorach bankierskich nie miał żadnego kredytu.

— Pruskie ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie o święceniu niedziel i świąt, a to z powodu niejednostajnego zachowywania dotychczasowych przepisów obowiązujących. Wszystkie te przepisy znoszą się, a nowe rozporządzenie stanowi w ich miejsce ogólne postanowienia, które tu streszczamy. Do liczby świąt należą oprócz niedziel: dwa dni Bożego Narodzenia, Nowy Rok, dwa dni Wielkiej nocy, dzień Wniebowstąpienia, dwa dni Zielonych Świątek, a w przeważnie protestanckich okolicach, także dzień pokuty. W tych dniach zabronione są wszystkie roboty publiczne lub na widok publiczny wystawione, wszystkie hałaśliwe roboty rzemieślnicze w warsztatach, a mianowicie, roboty około roli, łąk, lasów, ładowanie na wozy towarów i znoszenie ich na placach publicznych i ulicach, prowadzenie warsztatów takich jak blacharskie, kowalskie, ślusarskie, ciesielskie, murarskie, kamieniarskie, roboty wszelkie budownicze, przewóz towarów, beczek, żelaza, ruch taczek, wózków i t. d.; dozwala się tylko przewóz towarów w drodze będących na wozach ciężarowych. W przypadku naglącej konieczności, władza policyjna zezwala wyjątkowo na tego rodzaju roboty. Prócz tego od godź. 9ej do 12ej w południe i od 2ej do 4ej po południu, to jest w godzinach odbywania nabożeństwa, niewolno sprzedawać towarów po sklepach, a lokale publiczne, jak sklepy wódczane, piwiarnie, kawiarnie, restauracye, cukiernie, winny być od ulicy zamknięte i wewnątrz nich ma być zachowana spokojność taka, aby nie raziła przechodniów. Przez dni świąteczne niewolno obnosić towarów po domach na sprzedaż, oprócz żywności, która do godź. 9ej rano może być sprzedawaną. Polowanie z chartami konno albo gromadnie jest zabronione w dni niedzielne i świąteczne, a pojedyncze łowy są dozwolone, wyjąwszy godzin nabożeństwa. Prócz tego w następujące święta zabronione są wszystkie czynności naruszające spokój nabożeństw któregokolwiek z obu wyznań, a mianowicie, w święta ewangielickie: Wielki piątek, dzień pokuty, a katolickie: Trzech Króli, Oczyszczenia, Zwiastowania, Bożego Ciała, SS. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia, Narodzenia N. P. M., Wszystkich Swiętych, Niepokal. Poczęcia. Widowiska teatralne zabronione są w wielki piątek, w dzień pokuty i w dzień powszechnych modłów, a w dzień Zaduszny mogą być dawane jedynie widowiska treści poważnej. W ciągu wielkiego tygodnia nie mogą się odbywać bale i wszelkie hałaśliwe widowiska. Przekroczenie tych przepisów podpada grzywnom do tal. 20 albo aresztowi do dwóch tygodni.

— Donoszą z Lille z d. 4 września: Wczoraj wieczór na kolei północnéj pod Séclin niedaleko Lille zaszedł przypadek. Pociąg pospieszny paryski zderzył się z pociągiem osobowym idącym z Douai. Lokomotywa pociągu pośpiesznego została zgruchotaną. Mnóstwo osób jest poparzonych, 10 zabitych i około 100 ciężko ranionych. Powodem tego nieszczęścia było, że mimo spóźnienia się pociągu z Douai, puszczono pociąg pośpieszny. Inna depesza mówi o 4ch zabitych i 75 ranionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj. otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 5 września pogoda; termometr od 10°.0 doszedł do 22°.6. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 6 września o godzinie 6éj rano stan jego był 331.02 termometru + 11°·4 R. Wiatr południowo zachodni.

— We czwartek dnia 7 września, Śéj Reginy panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 2 września. Pszenica 4·37, żyto 3·85, jęczmień 2·80, owies 1·90, groch 4·75, fasola 5·75, tatarka 2·65, proso 2·90, ziemniaki 1·60, koniczyna 25·—, siano 1·45, słoma —·85, drzewr twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·72, funt mięsa —·17, masła —·41, kopa jaj 1·—.

Biała 2 września. Pszenica 5·05, żyto 4·10, jęczmień 3·20, owies 1·95, groch 6·80, bób 6·20, kukurudza 6·10, soczewica 8·—, proso 7· tatarka 3·80, ziemniaki 1·76, siano 1·40, słoma 1·40, konicz 1·60, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50.

Strzyżów 2go września.
Pszenica 5·—, żyto 4·30, jęczmień 2·5,0 owies 1·50, groch 3·40, bób 3·—, proso 2·60, tatarka 2·59, ziemniaki 1·40, siano 1·—, słoma —·60, mięso —·15, drzewo twarde 5·—, miękie 3·—.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Białej.

Biała 5 września.

Obok przemysłu tkackiego rozwinęła się w Bialej również fabrykacya machin. Zakład Sternikla i Gülchera zatrudniający przeszło 300 robotników ma na wyższych piętrach fabrykę sukna, a dół cały zajmuje fabryka machin dla przemysłu fabrycznego. Na wystawę fabryka ta dostarczyła porządnie zrobione dwa stoły tkackie; jeden jest z jednem czółenkiem, a drugi z trzema czółenkami. Są to wyroby zupełnie dokładnie wykończone, jakkolwiek ustępują pod względem wartości dla tkactwa niezrównanym dotychczas wyrobom amerykańskim. Ukazanie się machin tkackich systemu amerykańskiego na wystawie paryskiej zrobiło ogromne wrażenie na interesowanych w tym przemyśle, i Saska fabryka machin w Chemnitz wystarała się o przywilej dla siebie budowania machin tego rodzaju. Okaz tej machiny o 5 czółenkach i 18 osadach na wystawie zaćmił wszystkie inne tego rodzajuwyroby, i specyaliści uznali, że ze wszystkich rodzajów stołów tkackich ten jest najpraktyczniejszy do dzisiejszego dnia.

Exhaustor do suszenia wełny Sternikla, w którym w skutek szybkiego nadzwyczaj obrotu woda się rozpryskuje i wełna suszy, poczytywany jest za narzędzie bardzo praktyczne. Widziałem go w użyciu w fabryce, gdzie rzeczywiście wypełnia doskonale swe zadanie. Inna maszyna do suszenia sukna, a raczej do wyżymania wody z sukna ma bardzo prostą konstrukcyę; składa się ona z dwóch w cylindrze umieszczonych walców z okrągło ścinanemi kantami, które poruszając się naprzemian, wyciskają wodę z sukna. Maszyna ta może służyć do wyżymania wody również z innych materyj, jak np. wełny, a nawet przy praniu bielizny.

Inne dwie wielkie fabryki machin w Bilsku, Hoinkesa et Co i następców G. Josephyego dostarczyły także pięknych okazów maszyn. Hoinkes do walcowni sukien zaprowadził nowy bardzo zręcznie umieszczony przyrząd do mierzenia ilości sukna, jakie przesuwa się przez walce. Przyrząd ten zegarowy, na którym skazówka posuwa się w miarę przesuwania się sukna przez walec, jest daleko lepszy od używanych w przędzalniach dzwonków. Dzwonek taki zaczyna dzwonić w chwili, gdy przejdzie pewna oznaczona liczba łokci wyrobu, służy więc tylko za ostrzeżenie, kiedy wypada postawić nową puszkę do przyjmowania przędziwa, gdy tymczasem za pomocą przyrządu Hoinkesa widzieć można od razu ilość sukna, jakie przeszło przez walec.

Tenże wystawca okazał nam maszynę do apretowania, oraz ręczny stół tkacki działający z wielką siłą. Fabryka Josephyego dała także dwa stoły do apretowania, jeden z systemem podłużnym, drugi z poprzecznym. Wszystkie te machiny są starannie wykończone, i zapewne komisya nagród będzie miała trudność w przyznaniu pierwszeństwa. Rozwój fabryk machin wraz postępuje z rozwojem przędzalni i tkactwa na Szlązku Handel zagraniczny machinami jest głównie skierowany do Królestwa, mianowicie zaś do Rosyi. Fabryka Josephyego pracuje wyłącznie od lat kilku dla Rosyi, co dowodzi, że przemysł fabryczny czyni w Rosyi ogromne postępy.

Wspominaliśmy już o fabryce saskiej w Chemnitz. Wyroby tej fabryki zdaniem znawców są wyborne, tem więcej, że wystawiła ona prawie same nowe pomysły. Oprócz maszyny do heblowania, jest tam bardzo piękny aparat pił do wycinania zębów w drzewie, takich jakie są potrzebne w deskach służących do robienia pak. Maszyna ta może być bardzo przydatna w wielkich fabrykach, które wysyłają liczne obstalunki, działa ona nadzwyczaj szybko i dokładnie.

Najpiękniejszych przedmiotów na wystawę dostarczyła dyrekcya zakładów żelaznych Rotschylda z Witkowic na Szlązku. Jest tam model machiny parowej i model młota parowego, oba wykończone tak pięknie i delikatnie, że nie pozostawiają nic do życzenia; ale ciekawszym daleko jest walec ogromny ważący 68 cetnarów, toczony na zimno, a mogący służyć do jakiej olbrzymiej maszyny parowej. Jest to właściwie *meisterstück* fabryki. Obok niego leżą szyny do kolei i kopalni skręcane na końcach na zimno, co nietylko jest sztuką nadzwyczaj trudną, ale pokazuje, co za doskonały meteryał wyrabiają zakłady Witkowickie. Jest tam rownież kawał walca grubego na ½ stopy i zgiętego w łuk na zimno, podobnie są koła do machin parowych niewykończone jeszcze, ale już zwinięte. Przedmioty te oprócz doskonałości materyału odznaczają się także wykończeniem niezrównanem. Fabryka ta wystawiła również dobry bardzo koks ułożony w piękną piramidę.

Wyroby żelazne z zakładów Arcyksięcia Albrechta, nie mają żadnego z tak nadzwyczajnych okazów o jakie się postarała fabryka Witkowicka. Zadanie też tej fabryki nie jest wyrabianie wielkich przedmiotów, ale raczej przedmiotów codziennego użytku. Są na wystawie piece żelazne, meble do ogrodu, stoliki, pilniki, wazony, garnki i inne narzędzia, a przytem sztaby żelaza, osie, i t. p. Szczególniej narzędzia żelazne, jakie te zakłady wyrabiają, są zgrabne i gustowne.

Wystawa machin jest najbardziej liczną, chociaż pod względem maszyn i narzędzi rolniczych nie tak bogata jak była wystawa w Krakowie. Z innych rodzajów machin wspomnieliśmy już o tych, które się odnosiły przeważnie do tkactwa. Godne jeszcze wspomnienia wydały się nam okazy Bendy z Katowic, mianowicie jego ręczny przyrząd do świdrowania żelaza. Pewną całość stanowią wyroby Kircheisa z Saksonii, który wystawił same machiny służące dla blacharzy.

Skład Munka w Wiedniu nadesłał na wystawę machiny różnego rodzaju. Pomiędzy niemi odznacza się pompa do podnoszenia prostopadłego wody, której działalności znawcy oddają wszelką sprawiedliwość. Tegoż maszyna ręczna do młócenia, idzie bardzo lekko i wybija zboże dokładnie. Jest tu zastosowany system amerykański cepów gwoździowych, zamiast cepów podłużnych powszechnie używanych. Maszyna ta dałaby się zastósować w mniejszych gospodarstwach, w których wielkie młocarnie nie mają co robić; jest ona tak mała, że zajmuje nie więcej miejsca jak niezbyt wielki stolik. Munka wynalazku jest przyrząd do łapania iskier na kominach machin parowych, wentylator mniejszych rozmiarów, oraz przenośne małe sikawki do gaszenia ognia lub innego użytku, np. polewania gazonów.

Ciekawym bardzo jest aparat do wypalania wódki Adersa z Wrocławia, według systemu Ilgesa, w którym kadź fermentacyjna ciągle jest napełniona; wódka przechodząc przez kocioł, gotuje się i zaraz w drugim i trzecim kotle oziębia. Wewnętrzne urządzenie nie jest znane, ponieważ stanowi tajemnicę wynalazcy. Aparat jest bardzo prostej konstrukcyi, spirytus wychodzi mocny i dobry, ale rozumie się maszyna potrzebuje sprawdzenia po zewnątrz wystawy, na którą zwykle dostarczają się materyały do prób służące w lepszym gatunku niż zwykle w fabrykach używane. U nas system ten nowy Ilgesa o tyle byłby trudnym do zastósowania, że podatek pobiera się od kadzi fermentacyjnej, a zatem szybkie jéj wypróżnianie stanowi potrzebę fabrykanta. Oddają też nad tym aparatem pierwszeństwo aparatowi Kohlhaupta fabrykanta machin w Ustroniu. Rektyfikator spirytusu Jana Ochsnera z Białej zwrócił także uwagę znawców.

Trudno by przyszło wyliczać wszystkich wystawców maszyn i narzędzi rolniczych, a praca ta o tyle byłaby niewdzięczniejszą, że większość znaczna wystawionych przedmiotów nie zawiera w sobie nic nadzwyczajnego. Najwięcej przedmiotów dostarczyły fabryki Doutego i Kröbra z Bilska. Doutego przenośna młocarnia wozowa ma być praktyczniejszą od innych tego rodzaju wyrobów znajdujących się na wystawie. Z pomiędzy wystawców zamiejscowych wyroby Carrowa z Czech ważne zajmują miejsce. Jest między niemi młynek Lhuillera do sortowania różnych gatunków zboża, który dobrze oczyszcza takowe i dzieli kąkol od ziarna. Jest to mały cylinder z osadzonym wewnątrz mniejszym cylindrem dziurkowatym. Kąkol odchodzi przez dziurki i dostaje się z lewej strony po za cylinder zewnętrzny, dobre zaś ziarno odchodzi na prawo w prost ze środkowego cylindra, gorsze ziarno wychodzi od przodu. Szybki obrót wewnętrznego cylindra stanowi podstawę systemu Lhuillera. Słyszeliśmy że młynek ten został zakupiony przez p. Barucha, i że sprzedający poręczył jego doskonałość.

Jest także na wystawie żniwiarka systemu Hornsby, również wystawiona przez Carrowa, a o której niedawno zdawaliśmy sprawę, jako też o żniwiarce Ceres Peterseima z Krakowa, uważanej za praktyczniejszą od pierwszej.

Ryszarda Garreta z Suffolk w Anglii, jest wystawiona młocarnia parowa wraz z maszyną parową. Zboże wychodzi z maszyny już gotowe do handlu.

Liczne maszyny do szycia są przedmiotem ciekawości dla płci pięknej. Pochodzą one z fabryki Schlesingera we Wrocławiu.

Kolej Dniestrzańska.

Wiedeń 5 września.

Zakład bankowy *Vereinsbank* w Wiedniu otrzymał na pierwszą operacyę prawo wypuszczenia akcyj zwyczajnych i akcyj pierwszeństwa na kolej żelazną Chyrowsko-Stryjską.

Jakkolwiek bank rzeczony istnieje nie dopiero od ostatniej epoki zakładania banków, pierwszy to jednak raz zgłasza się ten zakład na targ pieniężny. Wprawdzie dotychczas uchodził *Vereinsbank* za bardzo przezorny, ale to właśnie posłużyć może za zaletę nowym akcyom, że instytut tak ostrożny podjął się ich lokowania. Musiał bank ten znaleźć dostateczne rękojmie, że kolej Dniestrzańska dobrze opłacać się będzie, zanim się podjął operacyi finansowej tego przedsiębiorstwa. Zważywszy, że kolej rzeczona przerzynać ma najbogatsze okolice Galicyi, z których niezmierne zapasy zboża, wielki wywóz bydła i ogromne zasoby nafty dostarczane będą zachodowi; zważywszy dalej, że kolej ta ciągnie się samą równiną, a kosztuje tylko 800.000 złr. nominalnie za milę: łatwo zrozumieć, dla czego *Vereinsbank* podjął się ochoczo reprezentowania kolei Dniestrzańskiej. Zakład ten nie tyle zdaje się liczyć na wielki zysk, jako raczej na to, aby stanowiska swego przestrzegać, albowiem ofiaruje publiczności akcye i dowody pierwszeństwa po umiarkowanej cenie, a już to samo przekonywa, jak dalece pojęto zalety niezwykłe przedsiębiorstwa tej kolei skoro o wiele większą jest niż potrzeba liczba, podpisów syndykatu.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go września.

HOTEL POLLERA: J. Szewłodziński z Bazaru, J. Negrosz z Zaleszczyk, M. Chłapowski z Poznańskiego, J. Rokicki z Sambora, K. Wenda właściciel dóbr z Więcławic, Dr Hupman z Rosyi, J. Szołdraczyński z Poznańskiego, A. Janiszewski właś. dóbr z Rosyi, J. Borkowicz kupiec z Rygi, E. Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, J. Michniewski z Galicyi, J. Walewski właś. dóbr z Kongresówki, W. Wieder kupiec z Wiednia, P. Chrucka z Warszawy, J. Friese z Warszawy, E. Chlipalska z Częstochowy, D. Kleinschmid kupiec z Wiednia, A. Tempel, O. Marcus i A. Loefler z Karwina, F. Gliński z Wiednia, R. Kraemer z Kolonii, C. Brauer kupiec z Pesztu, Tomasz Kotarski właśc. dóbr z Kongresówki, S. Braun kupiec z Wrocławia, J. Pokutyński z Wadowic, X. Schnisch z Podolin, B. Kotkowski z Dukli, A. Ldyon i J. Wolf kupiec z Michałkowic, C. Glaser kupiec z Siemanowca, F. Schmach z Berlina.

HOTEL RUSKI: Hr. Wł. Wodzicki z Niedźwiedzia, Lewi Goldschmidt kupiec z Moguncyi, Teofil Świerczewski z Kongresówki, Jan Lulkowski z Kongresówki, Józef Chełmicki właśc. dóbr z Podola, A. Zawadzki właśc. dóbr z Poznania, F. Wojciechowski z Warszawy, R. Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Lgocki właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Bajer właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Dąbrowski z Galicyi.

HOTEL SASKI: Józef Leski z familią z Warszawy, Marya Skibniewska wł. dóbr i Antoni Nazarkiewicz Dr medyc. z żoną z Podola, Ludwik Bajer właściciel dóbr z Radzanowa, Róża Bojanowiczowa z Kongresówki, Kazimierz Zakrzeński właśc. dóbr z Marcinkowic, Władysław Plewiński i Anna Ciszewska właś. dóbr z Kongresówki, Olimpia Brzechfowa z córką z Warszawy, ks. Władysław Czartoryski wł. dóbr z Sieniawy.

HOTEL DREZDENSKI: Bolesław Kołakowski z Warszawy, Józef Hornowski z Warszawy, Józef Zaleski z Rumunii, Jan Danielewicz i Mikołaj Kołkowski kapitan sztabowy z Wilna, Julian Czerwiński z Podola, Aleksandra Zarzycka, Marya Szołowska, Lucyan Puttkamer wł. d. i Bolesław Szołowski z Kongresówki, Bolesław Podczaszyński budowniczy z Warszawy, Wincenty Gładysz wł. d. z Żabna, Przecław Sławiński właś. dóbr z Galicyi, Piotr Szujski w. d. z Galicyi, Edward Domaniewski z Wołynia, Eugeniusz Sakowicz z Rosyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 4 września.

Licytacye: D. 21 września w sądzie pow. w Kozowy gruntów rustykalnych w Medowie i Wymysłowcach. — W magistracie lwowskim d. 21 września relicytacya folwarku miejskiego „Wulka kapitańska".

Zawiadomienia: Wydział krajowy o dwóch stypendyach po 200 złr. dla uczniów weterynaryi; podania najdaléj do 10 października.— Namiestnictwo o warunkach przyjęcia młodych ludzi do marynarki wojennéj na tak zwanych chłopców okrętowych.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 4 września. Cesarz Wilhelm wyjedzie 8go z Salzburga przez Berchtesgaden do Monachium, i zabawi tutaj dzień jeden.

Monachium 4 września. Dotychczas nie ma jeszcze mowy o spotkaniu się cesarza Wilhelma z królem Bawarskim.

Paryż 4 września. Panuje tu zupełna spokojność.

Paryż 4 września. Spółka bankierów pod przewodem Banku francuskiego ofiarowała rządowi za prowizyą ½ % dalsze 500 milionów w wexlach sześcio i trzechmiesięcznych, dla uzupełnienia drugiego miliarda kosztów wojennych.

Wersal 3 września. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, minister wojny odpowiadając na zapytanie względem przyrzeczonego śledztwa nad postępowaniem marszałka Bazaine w ostatniej wojnie, rzekł, że obecnie zajmuje się naznaczeniem członków komisyi śledczej, która zwołaną jest na 15go b. m., i zajmować się będzie w porządku chronologicznym wszystkiemi kapitulacyami, począwszy od Sedanu.

Rzym 4 września. Mazzini przybył do Genui i ma być na zjeździe republikańskim, który się odbędzie w tym miesiącu.

Florencya 5 września. Podpisy na nową pożyczkę miasta Neapolu, wystawione przez towarzystwo kredytu prowincyonalnego i gminnego, wyniosły cztery razy więcej, niż wynosiła pożyczka.

Wenecya 4 września, wieczór. Król Jerzy Grecki przybył tu o 5ej po południu i w nocy odjedzie dalej.

Dzisiejszy dzień należy Namiestnikowi, który przebywa w mieście naszem, przyjmując deputacye i dając posłuchania, wśród których ma sposobność, jeźli nie program swój rozwinąć w całości, to przynajmniej zamiary swoje dla kraju i miasta naszego wyjaśnić. Powyżej zdajemy krótko sprawę z tych posłuchań.

Zjazd monarchów w Salzburgu jest najważniejszym tej chwili wypadkiem politycznym. Ale omówiono już ważność zjazdu w Gastein; zjazd salzburski jest tylko uzupełnieniem tamtego, a może z narad kanclerzów obu państw wynijdzie przymierze, które będzie stanowczą na długie czasy podstawą stosunków europejskich.

Wiener Abendpost powtarza dosłownie artykuł *Gazety krzyżowej* o zjeździe w Gastein, podany w *Czasie* wtorkowym, co świadczy, iż podziela zapatrywanie się tam wyrażone o charakterze zjazdu.

Nieobojętnym jest sąd o tym zjeździe organu rosyjskiego *Le Nord*. Pisze on:

„Czy wyjdzie co z tego zjazdu, któryby chciano podnieść do znaczenia wypadku międzynarodowego? Nie przestaniemy mieć pod tym względem wątpliwości na przekor zapowiedzianemu drugiemu zjazdowi monarchów. Nasza niewiara tłumaczy się brakiem pobudek i możebnego znaczenia tej pogadanki poza oznakami grzeczności oraz wzajemnej sympatyi między dworami wiedeńskim i berlińskim". Dalej *Nord* wspominając o różnych sądach co do tego zjazdu, najwięcej daje wiary tym, które przystąpienie Rosyi do rezultatów zjazdu uważają za mało prawdopodobne. Rząd rosyjski, zdaniem *Norda*, nie kocha się w bezowocnych demonstracyach, mówi on i działa tylko z wiedzą, a jeżeli naprawdę idzie między pp. Bismarkiem i Beustem o utrzymanie spokoju Europy, gabinet petersburski więcej robi nad objawianie chęci, bo chęć tę udowodnia. Czyżby poza temi ogólnikami zjazd miał jaki cel szczególny? Czyżby zmierzał przeciw jakiemu państwu, posądzając je o knowania i wichrzenia? Francya przecież nie myśli w tej chwili o odwecie; czy więc przeciw Rosyi z powodu kwestyi wschodniej, jak to wskazywał jeden telegram z Wiednia? Byłaby to osobliwa po temu chwila, kiedy Petersburg i Konstantynopol są z sobą w najlepszych stosunkach. Wszystkie te przypuszczenia, mówi *Nord*, wywołane telegramami głoszonemi dla sprawienia wrażenia, są nazbyt skomplikowane, aby były prawdopodobne. Spotkanie się w Gastein, sprowadzone uprzedzającemi krokami dworu wiedeńskiego w Berlinie, który nie miał powodu wymówić się, nie zdaje nam się zapowiadać nowej ery dyplomatycznej, jak to niektórzy utrzymują. Jeżeli między kanclerzami przyszło do zapewnień pokojowych, tem lepiej, lecz największą korzyścią byłoby zobowiązanie się hr. Beusta do niezakłócania spokoju europejskiego czemś zaimprowizowanem, jak to ma w zwyczaju.

Powtórzyliśmy te uwagi organu rosyjskiego jako dowód, iż nie zanosi się wcale na wciągnięcie Rosyi do umów niemiecko austryackich, i że niechęć ku hr. Beustowi ze strony urzędowej rosyjskiej wcale nie złagodniała.

Doniesienia o poruszeniach powstańczych w Bośnii, Hercogowinie i Albanii pojawiają się zwykle od czasu do czasu, a jak się potem okazuje, nie jest to powstanie, lecz jakiś podrzędnego rodzaju napad, nierzadki w tych krajach, kończący się na zaborze bydła, ubiciu pasterzy i ucieczce w góry. Zapewne tak samo rzecz się ma z pogłoską o nowem powstaniu bułgarskiem. Dzienniki południowo słowiańskie ogłaszają już odezwy, proklamacye wzywające lud bułgarski do broni, a z Kotaru donoszą 3go bm., że już i Czarnogóra sposobi się do podania ręki powstaniu, którego dotąd nie widzimy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Monachium 5 września. Według najświeższego postanowienia, cesarz Wilhelm wyjedzie z Salzburga 8go przez Monachium, nie zatrzymawszy się tam, do Hohenschwangau w odwiedziny do matki króla Ludwika Bawarskiego.

Wersal 5 września. Zgromadzenie narodowe odbyło dziś bardzo burzliwe obrady nad wnioskiem względem stałego pobytu ministerstw w Wersalu i stałej tu siedziby zgromadzenia narodowego. Lewica silnie występowała przeciw wnioskowi, domagając się przesiedlenia się do Paryża.— Pogłoski krążą, że przyszło do żwawych przemówień i rozbiorów między Thiersem a posłem włoskim Nigrą pod względem udziału Włoch w rokowaniach gasteinskich. Nigra oświadczył, iż jedynym celem Włoch jest utrzymanie pokoju, a bynajmniej nie działanie na szkodę Francyi, z którą utrzymują stosunki przyjacielskie.

Kursa. Wiedeń 6go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·30.— Zjedn. dług państwa w srebrze 69·70· — Losy z r. 1860 101·20 Akcye banku 768. — Akcye kredytowe 294·40. — Londyn 119·25. — Srebro 119 50.— Dukat 5·74½ Lombardy 190·10. — Losy z roku 1864 137·25. — Akcye franco-austr. 122 40. — Napoleony 9·55½. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 255. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 115.75 — Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 69·80. — Oblig. indemniz. gal. 76 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 186·50. Akcye anglo.-banku 256 60 Akcye kol. rządow. 377·50· — Akcye kol. siedm. 174·—.— Akcye kol. Rudolfa 163·—. — Akc. kol. Pardubic. 175·—. — Akcye kol. północ. 213·50.— Tramway 213·75. — Akcye banku budowy 83.40 — Akcye kol. wschod. 86·75. — Akcye kolei Alföld. 181·75. — Akcye banku anglo-węgiersk 94.—.— Usposobienie giełdy: koniec mdły.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 19675. (1262-1-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży owocu z kasztanów, na plantacyach rosnących, odbędzie się w dniu **13 Września 1871** w gmachu Magistratu, w biurze Departamentu I, o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 30 w. a.

Wadyum wynosi złr. 6 w. a.

Kraków dnia 4 Września 1871 r.

MARYA BERNACIŃSKA

utrzymująca

Zakład naukowo-wychowawczy

dla młodzieży żeńskiej,

mieszka przy ulicy Floryańskiej pod L 366, w domu p. *Ziembowskiego* na Iem piętrze. (1266-1-3)

Mogador Grünbergera

wynaleziony przez niego w roku 1845, świadectwami słynnych lekarzy odznaczony, jest najlepszym

środkiem zapobiegawczym

przeciw

cholerze.

Flaszka po 50 c. opatrzona jest znakiem ochronnym. *Najmniejsze zakupno jest 6 flaszek za pobraniem należytości pocztą.* = Świadectwa dodają się na żądanie. = *Jedynie do nabycia*

w c. k. uprzywil. Fabryce likierów

Józefa Grünbergera,

w **Pradze** N. **1050/II.**

Przyjmuje oferty życzących sobie mieć skład tego artykułu. (1286 1 2)

A. RIX

w Wiedniu, Praterstrasse 16,

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i na łaskawe listowne zlecenia rozsyła starannie wybrane następujące:

nader tanie towary.

Za 50 cent. tylko:

12 sztuk prawdz. mydełek migdałowych; piękne skurzane portmonaie, podszyte skurą i z pewnem zamknięciem; prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem i rzeźbą; pyszne album fotograficzne; 1 wytwornie wyrzynane ramki na fotografią, kompletne ze szkłem; napoleońską rączkę do pióra, aby nie maczając pióra bez przerwy pisać; za 50 c. tylko: 2 piękne lichtarze z przyrządem do ognia; turecka fajka z cybuchem; zegarek kieszonkowy z odskakującem zamknięciem, z łańcuszkiem i futerałem; prawdziwa juchtowa cygarniczka z książeczką na notatki.

Za jeden złr. tylko:

para pięknych wiedeńskich lichtarzy stołowych, 9 cali wysokich, z wielkiemi figurami; 6 wielkich łyżek stołowych z sześcioma łyżeczkami do kawy, z dobrego metalu, który zawsze białym pozostanie; paradne skurzane damskie etui do szycia z zameczkiem, zawierające wszystko, co tylko sobie dama życzyć może, nożyczki, igły, pudełeczko z igłami, dziurawnik, nożyk do prucia, narzędzie do zapinania guziczków u rękawiczek itp., wszystko stalowe do praktycznego użytku; cukierniczka z palisandrowego drzewa, okuta, zamykana, wewnątrz oszklona; dobrze idący paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, z zaręczeniem rocznem że dobrze iść będzie; para prawdziwych lichtarzy stołowych alpaca; łańcuszek do zegarka z prawdziwego złota-Rix; 6 par mocnych szkarpetek lub pończoch damskich; 6 sztuk prawdziwych płóciennych chustek do nosa; 6 sztuk kołnierzyków męzkich.

Za dwa złr. tylko:

kompletna, pięknie politurowana szkatułka, zawierająca angielskie brzytwy, mydło do golenia, pędzel, grzebień i puszkę na mydło itp; kompletny garnitur stołowy, składający się z 6 noży, 6 widelców, 6 dużych łyżek i 6 małych łyżeczek; garnitur do pisania, składający się z przyrządu do pisania z podstawką na pióra, 1 dzwonek, 2 lichtarze, 1 termometr, 1 kalendarz ścienny, 2 ramek na fotografie, 1 album na fotografie, wszystko to kosztuje tylko 2 złr.; — Szczotka do czesania, do sukien, do kapelusza, do glancu, do błota, do szwarcu, do zębów, wszystko za 2 złr. tylko; — dobrze idący angielski zegarek z budzikiem; cały garnitur dla dam, broszka, kolczyki, bransoletka z fałszywemi dyamentami; doskonały parasol alpakowy z futerałem; koszula męzka z rumburskiego płótna z pięknym gorsem; elegancka suknia damska w modnym wiedeńskim kolorze Tegetthof; wielka harmonijka ręczna, na której można grać najpiękniejsze opery.

Za trzy złr. tylko:

prawdziwy zegarek kieszonkowy z najlepszym składem, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kluczykiem do zegarka; prawdziwie naśladow. fajka piankowa okuta chińskiem srebrem, w jedwab. futerale; paryski zegar ścienny z porcelany, emaliowany, bijący i z budzikiem; modna chustka dla damy; 12 sztuk chustek do nosa w największym gatunku z rumbursk. płótna; 3 sztuki większych a 3 małych łyżek z chińskiego srebra; 12 angielskich noży, 12 widelców i 12 łyżek; zbiór 40 sztuk modnych zabawek i przedmiotów do użytku, kosztuje tylko 3 złr.

Za cztery złr. tylko:

12 noży, 12 widelców, 12 dużych łyżek, 12 małych łyżek, 1 duży czerpak do zupy, 1 czerpak do mleka, 12 par filiżanek do kawy i 12 talerzy stołowych z najlepszej porcelany wraz z 12 łyżeczkami do kawy; garnitur pulares na cygara, na pieniądze, książeczka na notatki, cygarniczkę piankową, fajkę, tabakierkę, grzebień, źwierciadło i nóż; to wszystko można tak tanio nabyć tylko u **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** Upraszam o dokładne zapamiętanie mego nazwiska, aby uniknąć nieporozumień. (665-10-12)

Cenniki mające 500 obrazków przesyłam opłatnie za nadesłaniem 20 centów.

OGŁOSZENIE.

Dnia 15go Września r. b. rozpoczyna się kurs nauk w moim pensyonacie żeńskim, który utrzymuję od lat kilku na mocy dekretu Wys. Rady szkolnej krajowej.

W Zakładzie moim idzie nauka takim samym trybem, jak w szkołach żeńskich publicznych. Prócz języków niemieckiego i francuskiego uczą się panienki w wyższych klasach historyi naturalnej, geografii i historyi powszechnej, geografii i historyi polskiej, według życzenia mogą się uczyć muzyki i rysunków — te zaś, co chcą w moim Zakładzie nauki skończyć, uczą się literatury powszechnej oraz francuskiej i polskiej, etyki, estetyki i fizyki w najogólniejszych zarysach.

Jadwiga Haburzyna,

(1238-2-2) w **Bochni.**

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Państwie Barczyce i Łomnica na czas od 1go Stycznia 1872 r. do końca 1874 r., odbędzie się **publiczna licytacya** na dniu **12** Września 1871 r. w kancelaryi Zarządu dóbr Barczyce w Rytrze (poczta Stary Sącz) (1237-2 3)

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(DESINFEKCYJNY).

Według naukowych doświadczeń, środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych jak: **cholery, tyfusu, ospy i t. d.**, oraz odwaniający najdokładniej wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach itp. (1234-2-)

Przyrządzony przez

BOGDANA HOFFA,

Aptekarza pod koroną w Krakowie.

Cena: funt wag. wied. 12 c. w. a.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; **w Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-8-24)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań.* Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne.* — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia. — Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.

Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Godziny ordynacyjne od 10-4. W Niedziele i święta od 9—1. (1164-12-30)

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

ZNACZNIE POWIĘKSZONĄ

i w najświeższe utwory zaopatrzoną

poleca Księgarnia

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

przy ul. Floryańskiej w Krakowie.

Warunki wypożyczania udziela się bezpłatnie. (1265-1-3)

BANK OJCZYSTY

ubezpieczeń na życie

W WIEDNIU

(Vaterländische Lebenversicherungs-Bank in Wien)

zawiadamia niniejszém, że założywszy na zachodnią Galicyę i Wielkie Księstwo Krakowskie filię w Krakowie, powierzył kierownictwo tegóż panu Mieczysławowi Starzewskiemu.

Wiedeń, 1 Września 1871. ***Dyrekcya.***

Powołując się na powyższe ogłoszenie Banku Ojczystego, którego ***Prezesem*** jest J. O. książę ***Jabłonowski*** c. k. tajny radca, członek Izby panów, prezes c. k. uprz. towarzystwa kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej i t. d., ***Wiceprezesem*** baron Robert ***Beust***, polecam ten Zakład względom Szanownej Publiczności, nadmieniając, że Bank Ojczysty oparty na zasadach **wzajemności, jawności i samorządu,** daje przez to samo **rękojmię trwałości i pewności** — zyski przypadające w innych towarzystwach akcyonaryuszom, które podług doświadczeń wynoszą **30% premij**, tutaj rozdzielone są między członków. — Bank nie ciągnie żadnych korzyści sprowadzonych wypadkami krytycznych stosunków ubezpieczonego, lecz zwraca jako cenę wykupna całą rezerwowaną czyli opłaconą premię; pożycza na police, a w razie przerwy w płaceniu premij odnawia układ jeszcze po 6 miesiącach; w przypadku śmierci wypłaca już po tygodniu część ubezpieczonej sumy. Unieważnienia zaś ubezpieczeń są tak ograniczone, że Bank pod pewnemi warunkami **wypłaca nawet w razie samobójstwa.**

Wszelkich możliwych wyjaśnień udziela w godzinach urzędowych.

Mieczysław Starzewski

dyrygent filii Banku Ojczystego, w Krakowie, Rynek duży, Nr. 44.

(1325-1-2) Zdolni ajenci mogą znaleźć umieszczenie.

W. UJHELYI jun.,

(1323-1-)

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

mieszka teraz

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,

róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-17-52) ***Browar obywatelski.***

Od dnia **1go Września** daję lekcye języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. — Wykład polski, niemiecki, francuski lub angielski. — Podejmuję się tłomaczeń i korespondencyi w wymienionych językach. — Żona udziela lekcyj muzyki i języka angielskiego, z wykładem tylko angielskim lub francuskim. (1285-3-3)

Kropiwnicki Józef.

Lwów. Ner 900¼. Na Rurach, dom p. Wiednia.

Dobra ziemskie

Przyłęk szlachecki,

w Królestwie Polskiem, w Kieleckiej gubernii, w Włoszczowskim powiecie położone, od miast Szczekocin 1, od Koniecpola 1½ mili, od stacyi kolei żelaznej warsz.-wiedeń. Myszkowa 5, od Kłomnic 4 mile odległe, są w każdym czasie z żywym i martwym inwentarzem **z wolnej ręki do sprzedania.**

Powyższe dobra z zupełnie czystą hipoteką składają się z 3ch folwarków, zostające od lat 30 w płodozmiennem gospodarstwie — posiadają 2 wodne młyny nad rzeką Pilicą, 2 karczmy i gorzelnię.

Rozległość dóbr:

1. Pod ogrodami i budowlami	mórg pol. 10		
2. Gruntów ornych	„ 1078	pr. 139	
3. Łąk dwukośnych nad rzeką położonych	„ 183	„ 83	
4. Pastwisk wspólnych z włościanami	„ 908	„ 86	
5. Lasu sosnowego i nizkopiennego	„ 1616	„ 10	
6. Nieużytków	„ 373	„ 23	

Razem (licząc tylko połowę pastwiska) 3715 mórg czyli 124 włók.

NB. Nieużytki: drogi, wygony, granice, wody i piaski; ostatnie zdatne do hodowli lasu — i są częściowo tymże pokryte. Zupełnych nieużytków nie ma. Nadto znajduje się w dobrach łom kamienia zwyczajnego, oraz zapasy torfu i szlamu do eksploatowania. Grunta orne od włościańskich oddzielone, składają się w połowie z gruntu pszennego i żytniego.

Inwentarz żywy składa się:

z koni roboczych	41		
źrebiąt	21	= sztuk	62
wołów roboczych	39		
krów i buchai	18		
jałowizny	17	= „	74
owiec rasy hiszpań. średnio-poprawn.		„	1651
trzody		„	23

Bliższych wiadomości udziela Zarząd w każdym czasie na miejscu (ost. poczta Szczekociny), sprzedaży zaś dopełnia osobiście właścicielka Teresa z hrabiów Raczyńskich hrabina ***Erdödy*** w **Gracu**, willa Erdödy, Lechgasse Nr. 24 w Styryi. (1211-3-3)

HANDLOWA AKADEMIA w Bonn. Otwarcie kursu zimowego 18go Października. (1199-2-10)

Pewną wygranę

zaręczamy uczestnikom naszej

gry towarzyskiej

na **20** sztuk 3% ces. tureckich 400 frankowych losów, prócz tego

I brunświcki los z wyciągniętą seryą jako premią.

Po zadatkowej wkładce 7 złr. – i wpłatach dalszych 14to-miesięcznych rat po 7 złr. – gra się w 7miu ciągnieniach na wygrane **frank. 600.000, 300.000, 60.000, 40.000 itd.** (najniższa wygrana **400 fr.** pada na każdy los) bez potrąceń w **złocie**, a przy rozwiązaniu się towarzystwa każdy otrzymuje:

jeden 3% ces. turecki 400-frankowy los

na swoją własność. **Prócz tego wygrana, jaka musi wypaść na brunświcki los z wyciągniętą już seryą**, będzie w gotówce rozdzieloną pomiędzy uczestników.

Gdy tylko jeszcze bardzo mała ilość tych losów na znaczne wygrane **złr. 60.000, 9.000, 3.000 w srebrze itd.** jest w grze, przeto jest nadzwyczajna sposobność wygrania i zaleca się tę kombinacyą każdemu. (1185 5 10)

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur.“

w Wiedniu, Wollzeile 13.

Z Produkcyi nasion pastewnych

w Kleczy górnej,

p. r. Wadowice w Galicyi,

nabyć można do siewów jesiennych albo wprost z zakładu, lub za pośrednictwem Domów: pp. H. J. Kijasa i Spółki w Krakowie, p. Karola Wolańskiego w Krakowie; pp. Krasickiego, Kraińskiego i Spółki we Lwowie; p. M. Kozłowskiego w Przemyślu; p. Scheitera i Spółki w Rzeszowie; p. Smoleńskiego i Spółki w Warszawie; pp. Jabłkowskiego, Radolińskiego, Skupieńskiego i Spółki w Kaliszu; p. F. Moskalewskiego i Spółki w Lublinie, następujących nasion:

		korzec złr.
Mięszanka Nr. I.	na grunta najpłonniejsze	5
„ „ II.	na grunta mniej wyczerpane	7
„ „ III.	na grunta średnich i niewyczerpanych pożytków	11
„ „ IV.	na grunta silne i pożytki niewyczerpane	16
„ „ V.	na założenie łąk długotrwałych w silnej glebie	28
„ „ VI.	wraz z czerwoną koniczyną na najsilniejsze pożytki w płodozmianie	24

(przez podanie warunków każda z Mieszanek zastósowaną być może do rodzaju ziemi i przeznaczenia swego).

Stokłóska olbrzymia	korzec złr.	12
„ owsikowata	„ „	10
„ miękka	„ „	12
Rajgras francuski	„ „	14
„ włoski	„ „	22
„ angielski	„ „	15
Psia trawa kujkowata	„ „	20
Trawa miodowa	„ „	5
Lisi ogon	„ „	22
Tomka wonna	„ „	32

Ceny te obowiązują do 1go Listopada b. r., z końcem roku wyjdą cenniki obszerne na siewy wiosenne, obejmujące wszystkie gatunki. Obecne ogłoszenie obejmuje tylko główniejsze i to te, które z świeżego zbioru są już w większej ilości do sprzedaży przygotowane i każdej chwili na żądanie wysłanemi być mogą. (1214-3-4)



Najnowsza

oryginalna

patentowana Rudolfa

maszyna do szycia rękawiczek

na 1 nić (odpowiednia dla damskich rękawiczek) i na 2 nici (dla mężkich rękawiczek) urządzona do szycia, — jest prawdziwa i dobra i jak najtaniej do nabycia tylko w jeneralnym Składzie dla Austryi, Włoch itd.,

w WIEDNIU,

VII. Getreidemarkt N. 13.

Teodor Lostorfer,

(1189-4-16) właściciel składu.

Złote pierścienie

z kamieniami lub bez nich, najnowszy fason, sztuka po złr. 1·50, 1·70 i 2·50.

Złote medaliony,

pięknie emaliowane, sztuka złr. 4·95, 6·10 i 8·20, z piśmiennem poręczeniem, rozsyłają za pobraniem należytości fabrykanci

CZECH & KMENT,

w **Wiedniu**, Mariahilferstrasse 71 A.

Upraszamy o dokładną miarę. (1160-6 6)

KWITY CZĘŚCIOWE

na dziesiątą część jednego ces. tureck. 400-frankowego losu premiowego

po 12 złr. w. a.

Najbliższe ciągnienie nastąpi już 1go Października b. r.

Główna wygrana 300.000 fr. w złocie.

Odkupno wedle kursu dziennego. — Emitowane i są do nabycia za nadesłaniem należytości u

AUSTRYACKIEGO CENTRALNEGO BANKU,

w WIEDNIU, Stock im Eisen-Platz Nr. 3.

NB. Nasz **Kantor wymiany** zajmuje się zakupnem i sprzedażą wszelkiego gatunku papierów państwowych przemysłowych, monet złotych i srebrnych, banknotów i dewiz, dokładnie według każdodziennego kursu.

Polecenia giełdowe wypełniają się jak najrzetelniej.

(1288-1-10) (Przedruk nie będzie płaconym).

Mydło do zębów i pastę do zębów,

jedynie prawdziwą, znaną więcej niż od dwudziestu lat, wyrabianą przez

A. H. A. Bergmanna w Waldheim w S.,

zaleca w oryginalnych paczkach po 3, 4, 6 i 7½ sgr.

(1191) A. H. A. Bergmann

Do nabycia u ***Wiktora Redyka***, aptekarza w Krakowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160½
Talary prus. za 100 tal.	181	180
Bankn. prus. za 150 złr.	83¼	82¾
Srebro nowe austr.	120½	119½
Dukat ważny	5 82	5 73
Napoleon d'or.	9 65	9 54
Półimperyały rosyjsk.	—	—
4% gal. listy zas. z kup	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86¼	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	255
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	72 50	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	—	—
„ 6% ban. rustyk.	—	—
Listy galic. ban. hip.	—	—
Losy prem. węg.	102 —	99 50

Wiedeń 4 wrześn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 70	59 55
5% „ „ sreb.	69 95	69 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 30	79 90
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	—	—

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 60	110 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	—	—
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 25	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	[illegible]8 25	8[illegible] —
5% Domin. pań. 120 fl.	125 75	125 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	298 50	297 50
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	101 80	101 60
„ „ „ 1864	139 25	137 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	185 25	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	33 —	32 —
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	35 —	34 —
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	770 —	769 —
Zakładu kredytowego	294 —	293 80
Żeglugi par. na Dun.	577 —	575 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2140	2135
„ rządowej fr. a.	377 —	376 —
„ zachodn. c. El.	233 75	233 25
„ Pardubickiej	177 —	176 50
„ południowej	186 40	186 20
„ Galicyjskiej	254 25	253 75
„ Czerniowieckiej	173 25	172 75
Kol. węg. półn. wsch.	162 75	162 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 50	182 25
„ „ Kosz.-Bogum.	187 50	187 —
„ „ Siedmiogrodz.	174 50	174 —
„ „ Cisańskiej	247 —	246 —
„ „ wschod. węg.	87 —	86 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	225 —	224 50
„ „ Franc. Józefa	208 50	208 25
Akcye bank. anglo au.	257 50	257 —
„ „ angl. węg.	94 50	94 —
„ Zakł. kred. węg.	112 50	112 —
„ bank. frank. austr.	122 25	122 —
„ „ węgierskiego	90 50	90 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płod.	—	—
„ galic. hipoteczn.	—	—
„ austr. związkow.	114 50	114 —
„ dla obrot. ogól	186 —	185 50
„ Tow. han. pł. leś.	29 50	28 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	—	—
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „	94 60	94 40
Kolej rząd. St. 500 fr.	140 75	140 25
„ „ Emis. 1867 „	140 —	139 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 60	97 30
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	107 —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	—	—
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	—	—
Tow. pragskie przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączk.	5 75	5 73
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 54^{5}	9 53^{6}
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	12 —	11 90

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	119 30	119 10
Srebro, kupony	120 —	119 35
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kas.	1 79^{75}	1 79^{75}
Lwów 4 września.		
Dukat holenderski	5 76	5 69
„ cesarski	5 80	5 74
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 61½	1 60
Talar pruski	—	—
Listy z. To. kr. gal. 5%	[illegible]5 10	84 70
„ „ „ 4%	75 75	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 80	76 25
Akcye kol. gal. b. kup.	256 —	255 —
„ „ lwow.-czer.	174 75	173 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 5 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 —	89 60
„ „ 2 ser. „	88 70	88 20
„ kupon „	— —	81½
Listy zastaw. nowe „	89 15	88 90
kupony „	— —	1 1[illegible]
Listy likwidacyjne „	74 95	74 65
kupony „	— —	1 4[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	91 —
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	—	—
„ „ łodzka	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*